Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Nr. 8973. *Lwów, sobota 7 września 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Bitwa Anglików z Arabami pod górą Tabor.

Arabowie proklamują wojnę świętą?

Pracownik Hotelu George'a zdobył gł. wygraną 40.000 dolarów.

Wielkie rozmiary skandalicznej panamy w Brodach. - Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok na Wojciechowskiego, sprawcę zamachu na Lizarewa. - Ponowne wtargnięcie wojsk sow. na terytorjum chińskie. - Strajk orkiestry teatrów m. we Lwowie. - Lwowianin ośrodkiem olbrzymiej afery oszukańczej. - Rykow przepowiada wojnę światową.

POLEPSZENIE OBROTU PIENIĘŻNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. września (st) W letnich miesiącach br. nastąpiło **poważne polepszenie obrotu pieniężnego** przez coraz szersze stosowanie obrotu bezgotówkowego. Ogólna suma obrotu izb obrachunkowych wyniosła w lipcu br. **681.4 milj. zł.**, podczas gdy w czerwcu wynosiła **607.3 milj. zł.**, a w maju **679.4 milj. zł.** W r. 1928 obrót ten wynosił w lipcu 416.8, gdy w czerwcu 412.6, a w maju 401.9 milj. zł.

---o---

LOTNIK KLISZ ZABIEGA O DOKONANIE LOTU.

Warszawa, 5. września. (Tel. G. P.). Donoszą z Medjolanu, że wskutek niemożności doprowadzenia do skutku lotu „Polonji", **lotnik Klisz wyjechał przez Wiedeń do Warszawy**, gdzie ma nadzieję znaleźć odpowiednie poparcie, aby **zaczęte dzieło doprowadzić do końca.** Klisz zapowiedział, że gdyby lot przez Atlantyk musiał być ostatecznie zaniechany, **gotów jest odbyć lot długodystansowy w innym kierunku.**



PAPA JOZEFINY BAKER.
(Do artykułu na stronie 12-tej)

KONFERENCJA P. DEWEYA W SPRAWIE OBROTU PIENIĘŻNEGO.

Warszawa, 5 września. (Tel. G. P.). Doradca finansowy p. Devey odbył wczoraj dłuższą rozmowę z zastępcą dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu Broniewskim w sprawach, dotyczących obrotu pieniężnego.

---o---

WYSOKIE ODZNACZENIE FRANCUSKIE DLA MIN. KWIATKOWSKIEGO

Warszawa, 5. września (Tel. G. P.) Minister Kwiatkowski przyjął dziś ambasadora francuskiego Laroche, który **udekorował go odznaką krzyża komandorskiego z gwiazdą orderu Legji honorowej.**

---o---

SPRAWA WYBORU WICEPREZESA BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 5 wrześna. (Tel. G. P.). W związku z upływającą w bież. miesiącu kadencją wiceprezesa Banku Polskiego dr. Młynarskiego, sprawa wyboru nowego wiceprezesa znajdzie się na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Min

Liga Narodów jako apostołka pokoju.

CICHE DZIESIĘCIOLECIE. — CZEGO ŚWIAT SIĘ SPODZIEWAŁ OD TEJ INSTYTUCJI I CZEGO ZDOŁAŁA ONA DOKAZAĆ. — GRUNT PRZYGOTOWUJE SIĘ POWOLI, ALE NIE BEZ SUKCESU.

Lwów, 6. września.

(jp) Nad Lemanem w idyllicznym nastroju i w idylicznem otoczeniu rozpoczęły się po raz dziesiąty z rzędu **obrady wielkiego parlamentu światowego.** — Nieproklamowany wprawdzie oficjalnie jubileusz tej instytucji, od której narody oczekują potężnych przeobrażeń warunków życia, odbywa się **pod pomyślnemi anspicjami**. Przybladła w ostatnich latach jej aureola, którą przyćmiły mgły zwątpień i niezadowoleń, obecnie rozbłyska promienniejszem światłem dzięki na nowo obudzonym nadziejom, że na tem teatrum polityki światowej rozpocznie się nowa era, dzięki czemu uda się dojść do tych celów, jakie przyświecały rodzicielom Ligi Narodów u jej kolebki.

W tej chwili zatem warto rzucić okiem wstecz i zarejestrować w najogólniejszych przynajmniej zarysach, **co Liga Narodów dotychczas zdziałała i jakie są jej zasługi w dziele pacyfikacji życia międzynarodowego.** Jest to tembardziej wskazane, ile że zbyt może często podnoszono wobec niej zarzuty, które mogły doprowadzić do wniosku, iż był to płód poroniony.

Taki los zazwyczaj spotyka wszystko to, z czem ludzie wiążą zbyt doniosłe nadzieje i zbyt niecierpliwe pragnienia. Wszystkiego, czego spodziewano się od Ligi N., zapewne dotychczas spełnić ona nie mogła — niemniej jednak założenie jej było dziełem wielkiem, **a idea pokoju i zgodnego współżycia narodów zawdzięcza jej już dziś bardzo wiele.**

Już samo postawienie tezy, że **utrzymanie pokoju leży w interesie wszystkich narodów i jest obowiązkiem i prawem każdego z członków Ligi**, dało początek do odmiennego ustosunkowania się do kwestji wojny i pokoju. Wynikająca stąd troska o utrzymanie pokoju doprowadziła do pilnego i ustawicznego **baczenia na wszystkie kwestje,** które czy to pośrednio, czy też **bezpośrednio mogłyby wywołać konflikt zbrojny.** — Zobowiązanie się wszystkich członków Ligi **do poddawania międzynarodowym trybunałom rozjemczym wszelkich sporów natury prawnej** było dalszą ważną zdobyczą Ligi.

Obok tego zaczęła sobie torować drogę świadomość, że tylko przez dążenie do **ogólnego rozbrojenia można osiągnąć stałą pacyfikację świata.** — W tezie o rozbrojeniu co prawda znajdowały się na razie wielkie luki, przez które bożek wojny snadnie przecisnąć się zdołał. Do takich należała w pierwszym rzędzie klauzula, że prawo do wojny istnieje w razie, jeśli w kwestji spornej, przedłożonej Radzie Ligi Narodów we właściwym czasie, nie zapadnie **jednogłośna uchwała.** Tego rodzaju ograniczenie kompetencji Ligi posiada doniosłe znaczenie psychologiczne. Jak długo bowiem nie będzie **wyeliminowane z kodeksu międzynarodowego prawo do wypowiedzenia wojny,** tak długo z możliwością jej wybuchu zawsze liczyć się trzeba. Dalszą luką była przyjęta zasada, że w sporach natury prawnej zaleca się wprawdzie rozstrzygnięcie przez sąd rozjemczy, nie jest to jednak droga **obligatoryjna.**

Powołanie do życia **Międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości** było wielkim krokiem naprzód, gdyż już samo istnienie takiego trybunału jest dowodem skłonności **do regulowania międzynarodowych sporów na zasadach sprawiedliwości, a nie za pomocą przewagi orężnej.**

Dalszym etapem w pochodzie Ligi Narodów do wytyczonego celu była słynna **klauzula opcyjna,** czyli dodanie do statutu Tryb. sprawiedliwości protokołu, obowiązującego narody, które położyły na nim swoją sygnaturę do poddania się w sporach, wyniklych między niemi, **rozstrzygnięciu arbitralnemu.**

W dalszym pochodzie po swej trudnej drodze ma do zanotowania Liga Narodów obrady waszyngtońskie co do **ograniczenia zbrojeń na morzu,** które były to pierwszą próbą międzynarodowego porozumienia w sprawie rozbrojenia.

Po Locarnie, na którego wyniki różne panują poglądy, w działalności Ligi Narodów najważniejszym postępem, który już rozpoczął **duchową pacyfikację i duchowe rozbrojenie** świata był, podpisany po długich wahaniach i trudnościach, **pakt Kelloga,** w myśl którego sygnatarjusze rezygnują raz na zawsze i pod wszelkiemi warunkami z prowadzenia między sobą wojny.

I ten pakt, jak wiadomo, ma swe słabe strony, bo jego znaczenie jest czysto moralne, a brak mu siły egzekutywy. Nadto wykluczając prawo do wojny zaczepnej, pozostawia on nadal otwartą kwestję, jak daleko sięga **prawo do samoobrony.** Zazwyczaj bowiem trudno jest przy wybuchu działań nieprzyjacielskich stwierdzić, która strona była stroną zaczepną, — jednak niemniej jest on ważną manifestacją dobrej woli narodów w dążeniach pokojowych.

Z tego przeglądu prac Ligi Narodów w pierwszem dziesięcioleciu jej istnienia, okazuje się, że jakkolwiek nie potrafiła ona dotychczas rozbroić narodów, jednak już przez samo **zbliżenie ich przedstawicieli przy wspólnym stole** przez nastręczenie sposobności do wymiany zdań i spokojnych bezpośrednich rokowań została wytworzona **atmosfera, sprzyjająca pokojowemu załatwieniu konfliktów.**

Obecne zgromadzenie Ligi Narodów postawiło sobie trzy ważne zadania: Kwestję rozbrojenia, kwestję gospodarczej współpracy i kwestję mniejszości. Już pierwsze wystąpienie Mac Donalda zdaje się być zapowiedzią, że **parlament światowy tym razem pragnie popatrzeć oko w oko problemom najważniejszym.** — Jakkolwiek nie można się spodziewać, żeby przy dzisiejszym układzie stosunków konferencja w Genewie doprowadziła do rozwiązania tych kwestji, to jednak wiele symptomów zdaje się wróżyć, że wyniki obrad genewskich będą miały donośne znaczenie tak dla kwestji pacyfikacji, jak i odprężenia stosunków gospodarczych.

—o—

Kluby sejmowe chcą wiedziec

gdzie odbędzie się konferencja z Marsz. Piłsudskim.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. września. (ab) Marsz. Sejmu Daszyński przyjął dziś przedstawicieli poszczególnych stronnictw sejmowych w sprawie zapowiedzianej konferencji, jaka ma się odbyć w polowie września z udziałem p. Premjera Świtalskiego i p. Marsz. Piłsudskiego.

Marsz. Sejmu Daszyński przyjął wiceprezesa klubu Piasta Dębskiego, prezesa klubu Wyzwolenie Woźnickiego, wiceprezesa PPS. Niedziałkowskiego, prezesa Ch. D. Chacińskiego i prezesa Stronnictwa chłopskiego Dąbskiego.

W rozmowach z wymienionymi posłami Marszałek Sejmu informował o swojej konferencji, odbytej w środę z Premjerem Świtalskim. Jutro odbędą się dalsze konferencje z przywódcami stronnictw sejmowych. Koła polityczne żywo interesują się dalszym rozwojem wypadków politycznych, a przedewszystkiem zastanawiają się nad tem, jak ustosunkują się kluby sejmowe wobec tego nowego kroku rządu.

Ważną rzecz stanowi kwestja miejsca, gdzie odbędzie się owa konferencja, czy w gmachu sejmowym, gdzie zwykle zbiera się konwent senjorów, czy też poza nim. Od ustalenia miejsca w dużej mierze uzależniają pewne stronnictwa sejmowe współudział w zapowiedzianej konferencji. Pozatem o udziale w owej konferencji zadecydują poszczególne kluby sejmowe, które odbędą specjalne posiedzenie w tej sprawie.

Pierwsze zetknięcie się Marsz. Piłsudskiego

Z OPOZYCJĄ OD MAJA R. 1926.

Warszawa, 5 września. (Tel. G. P.). W sprawie wczorajszej wiadomości, iż **Premjer dr. Świtalski ma zamiar zwołać konferencję przedstawicieli stronnictw parlamentarnych w sprawie prac budżetowych** izb ustawodawczych, „Kurjer Poranny" pisze: **Zapowiedziany udział w zebraniu Marszałka Piłsudskiego daje miarę tego, jak dużą uwagę Rząd przywiązuje do sesji budżetowej Izb,** na co zresztą wskazuje **energiczne wykańczanie projektów preliminarzy w poszczególnych ministerstwach.** Dziennik wskazuje, że od czasu herbatki z posłami w dniach majowych 1926 r. **będzie to pierwsze zetknięcie się na gruncie ściśle oficjalnym Marszałka Piłsudskiego z opozycją sejmową.**

„Głos Prawdy" stwierdza, że w tej chwili mamy do czynienia **z jedną jeszcze próbą z kolei.** Uważać będzie należało za niezmiernie pożądane, aby parlament zrozumiał, że prace nad budżetem państwa nie są pretekstem do wytaczania oskarżeń, zarzutów i pretensji. Prasa opozycyjna wstrzymuje się na razie od komentarzy. Czyni to również „Epoka".

—o—

Kiepski horoskop ewakuacji Nadrenji.

GRUPA ŻOŁNIERZY ANG. OFIARĄ KATASTROFY.

Berlin, 5 września. (Tel. G. P.). Jak donosi prasa berlińska, **pierwsza grupa żołnierzy angielskich,** która miała powracać z Nadrenji do kraju, **padła ofiarą ciężkiego wypadku.** Wielkie auto wojskowe, w którem znajdowało się 18 wojskowych z żonami i dziećmi, zderzyło się w pobliżu dworca w Wiesbadenie z autem ciężarowem, przewracając się i wyrzucając jadących na bruk. **Pięć osób jest poważnie ranionych; musiano je odwieść do szpitala.**

—o—

HURAGAN W HISZPANJI.

Madryt, 5 września. (Tel. G. P.). Południowe i wschodnie prowincje Hiszpanji nawiedził huragan, połączony z oberwaniem się chmur, **jakiego dotychczas Hiszpanja nie przeżywała.** Najwięcej ucierpiały Andaluzja, Walencja i Kordoba. **Około 50 miejscowości zupełnie zalanych.** Dotychczas zanotowano 10 zabitych i kilkadziesiąt rannych.

—o—

SAMOLOT SPADŁ, UGODZONY PIORUNEM.

Nowy Jork, 5 września. (Tel. G. P.) Z Meksyku donoszą, że samolot komunikacyjny wleciał w sferę burzy i ugodzony piorunem, **runął w płomieniach na ziemię.** Trzech ludzi załogi i 5 pasażerów poniosło śmierć.

—o—

Bitwa Anglików z Arabami pod górą Tabor.

MASOWE ARESZTOWANIA PRZYWÓDCÓW RUCHAWKI ARABSKIEJ. — WIELKA NARADA 48 PLEMION ARABSKICH.

Wiedeń, 5 września. (Tel. G. P.). United Press donosi z Jerozolimy: **Między wojskami angielskimi a Arabami doszło w kolonjach, położonych u stóp góry Tabor, do walk. Banda Arabów, wojskowo zorganizowana, która wtargnęła do Palestyny, wyłącznie z Transjordanji, zaatakowała wspomnianą miejscowość i wypędziwszy mieszkańców, zrabowała ich mienie, aby następnie zbiec zagranicę. Zaalarmowany oddział wojska angielskiego, stacjonowany w pobliżu urządził pościg za Arabami. Wywiązała się gwałtowna potyczka, po której udało się żołnierzom odebrać zrabowane rzeczy.**

Wysoki komisarz Palestyny ogłosił odezwę, że **wszyscy sprawcy zbrodniczych czynów staną przed sądem, złożonym z sędziów brytyjskich.** Ulotki zawiadamiające o tem, rozrzucają lotnicy angielscy z samolotów po całej Palestynie. **W Hebronie aresztowano 120, a w Haifie 200 Arabów, przywódców ruchu. Władze angielskie zakazały odbycia wielkich manifestacji protestacyjnych Arabów, zapowiedzianych w Jerozolimie. Dziś odbyć się ma narada 48 plemion arabskich.**

Londyn, 5 września. (Tel. G. P.). Agencja Reutera **publikuje urzędowy komunikat o ostatnich zajściach w Palestynie. Według niego wczoraj wieczorem Arabi zostali wyparci z pod góry Tabor, tracąc 2.000 ludzi. Wśród żołnierzy angielskich byli tylko lekko ranni.**

Władze francuskie w Syrji ustawiły oddziały wojskowe wzdłuż granicy, na północ od Safedu, w celu nie dopuszczenia do inwazji arabskiej. — Wczoraj sytuacja była spokojna. Aeroplany wojskowe patrolują w całym kraju.

Londyn, 5. września. (Tel. G. P.). Sfery oficjalne komunikują, iż **w całej Palestynie z wyjątkiem nielicznych miejscowości panuje spokój. Wczorajsze próby Arabów w kierunku wywołania nowych zamieszek zostały zlikwidowane w zarodku.**

Oddziały arabskie, które ukazały się ostatnio na granicy południowej Palestyny, **zostały rozproszone.** Według **ostatecznych danych, w walkach poległo 119 Żydów, 87 Arabów i 4 chrześcijan. Ciężko rannych w szpitalach 334 Żydów, 208 Mahometan i 33 chrześcijan.**

Arabowie proklamują wojnę świętą?

Wiedeń, 5. września. (Tel. G. P.). **Według wiadomości z Palestyny, wśród Arabów krąży manifest komitetu świętej wojny, wzywający cały świat arabski do przyjścia z pomocą powstańcom arabskim w Palestynie. Manifest opisuje położenie Arabów w najczarniejszych barwach.**

CO MÓWI „TIMES" O PROPOZYCJI MANDATU PALEST. DLA POLSKI.

Londyn, 5. września (Tel. G. P.) Dzisiejszy „Times" przynosi depeszę z Warszawy, informującą o artykule „Naszego Przeglądu" **domagającym się, ażeby mandat w Palestynie** przekazany został Polsce. „Times" zaopatruje tę wiadomość uwagą, że artykuł ten świadczy przedewszystkiem **o znacznem polepszeniu się stosunków między Żydami a rządem polskim w ostatnich czasach.**

Ponowne wtargnięcie wojsk sowieckich na terytorjum chińskie.

SYTUACJA, NIEDAWNO TAK POKOJOWA, ZNÓW SIĘ ZAOSTRZYŁA.

Wiedeń 5. września. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Londynu: „Morning Post" podaje z Tien Tsinu za dziennikami chińskiemi, że **3.000 żołnierzy sowieckich wtargnęło dn. 31. sierpnia do Sian Kiangu i przekroczyło rzekę Hi oraz zbliżyło się do miasta H. Sytuacja ma być poważna.**

Wiedeń 5. września. (Tel. G. P.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Charbinu: Chiński komunikat wojskowy podaje wiadomość **o zajęciu miejscowości Tuningshian przez Chińczyków. Wojska sowieckie w sile kilku tysięcy żołnierzy oraz baterji artylerji znajdują się jeszcze na terytorjum chińskiem. Wojska sowieckie zachęcają rabusiów chińskich i koreańskich do napadów na wsie chińskie. W okolicy Suisew wojska sowieckie obsadziły Wang Han Hing, prowincji Cyryn, zrabowały tę miejscowość oraz całą okolicę.**

Konsul niemiecki w Charbinie Dr. Stobbe oświadczył, **że władze chińskie internowały w ciągu ostatnich dwóch dni 300 obywateli sowieckich, między nimi 38 kobiet.** Konsul domaga się wypuszczenia internowanych na wolność. Otrzymał on 100.000 jenów od rządu moskiewskiego celem rozdzielenia tych pieniędzy pomiędzy rodziny aresztowanych.

Londyn 5. IX. (T. G. P.) Z Szanghaju donoszą, iż **chiński minister spraw zagr. Wang oświadczył, że rząd nankiński nie widzi możliwości zezwolenia Sowietom na mianowanie nowego dyrektora kolei wschodnio-chińskiej.** Mimo to w nankińskich kołach oficjalnych panuje przekonanie, iż **możliwości pokojowego rozwiązania konfliktu wzrosły (?).**

Alarmujące wieści sowieckie o nowych masowych aresztowaniach, dokonanych przez Chiny.

CZYŻBY CHĘĆ ZERWANIA NAWIĄZANYCH ROKOWAŃ POKOJOWYCH?

Moskwa, 4. września. (Tel. G. P.). W ostatnich dniach **dokonano w Charbinie nowych, masowych aresztowań wśród obywateli sowjeckich. Aresztowanych odesłano do obozów koncentracyjnych.** — Wśród aresztowanych znajduje się 300 urzędników kolejowych, inżynierów, rachmistrzów itd. **Władze chińskie oświadczyły, że nowe aresztowania mają charakter polityczny.** Do Charbina przybywają codziennie wagony, wiozące sowjeckich urzędników kolejowych, aresztowanych na poszczególnych stacjach. Wagony te są zamknięte. Więźniowie daremnie proszą o wodę. Tysiące dzieci pozostaje w niewoli wraz z rodzicami, lub też błąka się bez opieki po ulicach. **Wzdłuż linji kolejowej widać tysiące domów robotniczych, opuszczonych przez mieszkańców, których dobytek został spalony.** Wydaje się, że władze chińskie dążą do zupełnego **zniszczenia całej kolonji sowjeckiej.**

Rykow przepowiada wojnę światową.

Moskwa, 5. września (Tel. G. P.) Rykow wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że w ostatnich czasach **stosunki między Rosją sow. a t. zw. państwami burżuazyjnemi ogromnie się zaostrzyły. Całemu światu grozi nowa wielka wojna światowa, która rozpocznie się od zmagań sowiecko-chińskich na Dalekim Wschodzie.**

Mowa dygnitarza sowieckiego wywołała w kołach sowieckich wielkie zaniepokojenie, gdyż wszyscy przypuszczają, że zanosi się **na pożar światowy, a Rosja nie jest należycie przygotowana do wojny.**

Układ angielsko-amerykański o rozbrojenia morskie

PRZYJĘTY PRZEZ OBA PAŃSTWA.

Londyn, 5. września. (Tel. G. P.). „Times" donosi, iż **układ angielsko-amerykański w sprawie rozbrojenia na morzu został przyjęty przez oba państwa. Osiągnięto ostateczne porozumienie we wszystkich punktach spornych.**

POLSKIE KAZANIE NA INTENCJĘ LIGI NAR. W GENEWIE.

Warszawa, 5. września (Tel. G. P.) Do Genewy wyjeżdża ks. dr. **Rolewski,** rektor seminarjum duchownego w Poznaniu, który w niedzielę 15. bm. w kościele Notre Dame w Genewie, wygłosi w języku polskim kazanie podczas nabożeństwa, jakie odprawi na intencję obrad Ligi Narodów biskup genewski. Kazanie to będzie wygłoszone na zaproszenie biskupa genewskiego, w porozumieniu z delegacją polską oraz z polecenia J. E. ks. kardynała Hlonda. Nabożeństwo to odprawiane jest corocznie w terminie sesji Ligi Narodów, przyczem kolejno przemawiają kaznodzieje poszczególnych narodowości. **W roku bieżącym wypada kolej na kazanie polskie.** Po wygłoszeniu kazania polskiego, tekst jego będzie odczytany również z ambony w języku francuskim.

„KAMIEŃ MĘDRCÓW" ODNALEZIONO.

Warszawa, 5. września (Tel. G. P.) Donoszą z Nowej Zelandji, że 2 tamtejszych uczonych Aston i Astock dokonać miało sensacyjnego wynalazku. Twierdzą oni, że po 15-tu latach eksperymentów udało im się **zamienić pewne pierwiastki w złoto.** Wynalazku tego dokonali oni drogą odpowiedniego **procesu elektromagnetycznego, przyczem wykryli nową energję, 10-krotnie silniejszą od elektryczności, nazwaną przez nich chromadyną.**

BOLSZEWICY KUPUJĄ KONIE DLA ARMJI MANDŻURSKIEJ.

Kowno, 5. września (Tel. G. P.) Do okręgu kłajpedzkiego przybyła specjalna komisja wojskowa, która okupuje wielkie ilości koni. W skupie koni współpracują wojskowi litewscy. Konie te zostaną **wysłane na Daleki Wschód.**

DELEGACJE POLSKIE NA OBCHÓD PUŁASKIEGO W AMERYCE.

Warszawa, 5. września. Na wielkie uroczystości 150-lecia śmierci Pułaskiego wyjeżdżają z Polski **2 delegacje: cywilna i wojskowa.** Delegację społeczeństwa prowadzić ma **Wacław Sieroszewski.** Armję reprezentować będą trzej oficerowie wyznaczeni przez Marsz. Piłsudskiego: pułk. Sergjusz **Zahorski,** ppłk. **P. Głogowski** i por. **Zarychta,** b. adjutant p. Marszałka, znany podróżnik po Ameryce, polyglota, władający 7-ma językami. Delegacja wojskowa wyjedzie około 25 bm. do Ameryki, a wraca do kraju z początkiem listopada.

Oświadczenie zarządu dóbr hr. Branickich

W SPRAWIE SPRZEDAŻY SŁYNNEGO DYWANU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 5. września. (st) Zarząd dóbr Branickich w Wilanowie w najbliższych dniach ogłosi **oświadczenie w znanej sprawie sprzedaży dywanu przez hr. Branickiego.** W oświadczeniu tem ma być stwierdzone, że **dywan został nabyty w r. 1845 przez hr. Potockich i że niema nic wspólnego z pamiątkami po Sobieskim,** nie figuruje w inwentarzu pamiątek Sobieskiego i nie jest objęty zakazem sprzedaży pamiątek historycznych. Druga część oświadczenia dotyczyć **ma zajęcia przez rząd kwoty ustalonej za dywan. Zarząd dóbr Branickich utrzymuje, że cały podatek spadkowy wynosi około 2 milj. zł.,** z czego na Branickich przypada za ledwie 350 tys. zł., oraz że spłata tego podatku rozłożona została na 5 rat. Oświadczają w końcu, że **zgłosili chęć sprzedaży dywanu,** podkreślając, że uzyskana z tego kwota ma być przeznaczona na **remont pałacu w Wilanowie.**

Wyrok na zabójcę Lizarewa, Wojciechowskiego

ZATWIERDZONY PRZEZ SĄD NAJWYŻSZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 września. (st) Dziś w sali Sądu Najwyższego odbyło się posiedzenie Izby drugiej karnej w sprawie zamachu Jerzego Wojciechowskiego na radcę sow. misji handlowej, Lizarewa. Sprawa Wojciechowskiego była już dwukrotnie sądzona w Sądzie Okręgowym i Apelacyjnym, gdzie zapadły **sprzeczne wyroki.** Sąd Okręgowy skazał Wojciechowskiego na dziesięć lat ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny zmniejszył karę do pięciu lat. Ale i drugi wyrok nie zadowolił obrony Wojciechowskiego, która wniosła **skargę kasacyjną.** Również ze skargą wystąpił urząd prokuratorski, żądając uznania Lizarewa za osobę urzędową, a w związku z tem **o podwyższenie Wojciechowskiemu kary.**

Sensacją procesu było przemówienie naczelnego prokuratora Sądu Najwyższego, który **cofnął skargę kasacyjną, dotyczącą uznania Lizarewa za dyplomatę.** Po półtoragodzinnej naradzie Sąd Najwyższy **ogłosił wyrok, mocą którego skarga kasacyjna zarówno obrony jak i oskarżyciela została oddalona. Tem samem wyrok Sądu Apelacyjnego, skazujący Wojciechowskiego na pięć lat ciężkiego więzienia, stał się ostatecznym i prawomocnym.** Skazanemu przysługuje jeszcze **prawo złożenia prośby o łaskę do P. Prezydenta Rzplitej.**

—o—

Wybór Polski do Rady Ligi Nar.

NA DALSZE TRZECHLECIE — ZAPEWNIONY.

Haga 5. września. (Tel. G. P.) Sprawa wyborów do Rady Ligi Narodów jest już na poufnych konwentyklach definitywnie załatwiona. **Wybór Polski do Rady na dalsze trzy lata jest zapewniony.** Na miejsce **Rumunji według umowy zawartej między państwami Małej Ententy — wchodzi Jugosławja.** Jedynie nie jest jeszcze ustalone, kto obejmie mandat po Chili. Najprawdopodobniej Peru, choć duże szanse ma również Urugwaj.

Pean Brianda ku czci Ligi Narodów

I OSTRY ATAK NA PODSZCZUWACZY WOJENNYCH.

Genewa, 5 września. (Tel. G. P.). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, zabrał głos Briand, którego **mowa wielokrotnie przerywana była przez zebranych hucznymi oklaskami.** Mowca rozpoczął **od uwag, dotyczących 10-letniej uwieńczonej powodzeniem działalności Ligi Narodów.** Pomimo wielkich trudności, Liga Narodów **stale, coraz bardziej stawała się wielką potęgą moralną.** Liga Narodów przygotowała też atmosferę dla **stworzenia doniosłego dzieła Locarna. Osiągnięto wielkie postępy na drodze potępienia i zwalczania wojny. Jednakże w żadnym razie nie wystarczy potępić wojnę. Państwa, które ważą się wojnę rozpętać, muszą być ukarane zapomocą wspólnej akcji wszystkich miłujących pokój narodów.**

Briand napomknął o idei stworzenia **Unji pomiędzy wszystkimi europejskimi państwami, co mogłoby doprowadzić do utworzenia Stanów Zj. Europy.** W końcu **Briand w niezwykle ostrych słowach zwrócił się przeciwko tym wszystkim, którzy szczują ludzi, a zwłaszcza młodzież do wojny, jakoteż tych, którzy dla celów swoich ubocznych wyzyskują walki klasowe i tarcia socjalne. Wszystkim tym mącicielom pokoju należy w sposób zdecydowany i jak najrychlej wyrwać z rąk tę zabójczą truciznę.**

Warszawa 5. września. (Tel. G. P.) Donoszą z Genewy, że **Briand ma zwołać w Genewie wszystkie państwa europejskie, należące do Ligi, na prywatną naradę do siebie.** Na naradzie tej każde z państw określić ma swój pogląd na inicjatywę solidarności, przedewszystkiem gospodarczej. **Będzie to początkiem** specjalnej Ligi Europejskiej.

Wobec zdumiewającego opuszczenia Polski przy wyliczaniu uczestników konferencji Haskiej w tekście protokołu końcowego ogłoszonego w prasie francuskiej i szwajcarskiej, stwierdzono, że oryginał protokołu wymienia Polskę prawidłowo, co stwierdzają także teksty prasy belgijskiej. **Sprawca złośliwego figla jest poszukiwany.**

WIELKA DEFRAUDACJA W BERLINIE.

Berlin, 5. września. (Tel. G. P.). Z polecenia władzy prokuratorskiej, aresztowani zostali b. kapitan, ostatnio bankier v. Sack, oraz jego przybrany syn za zdefraudowanie depozytów, wartości 300.000 marek.

—o—

CHOROBA CLEMENCEAU.

Paryż, 5 września. (Tel. G. P.). „Le Journal" donosi, iż **stan zdrowia Clemenceau** pozostawia wiele do życzenia nie budząc jednak poważniejszych obaw.

—o—

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU TANECZNEGO NA PWK.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. września (st) W Poznaniu zakończył się **ogólno krajowy kongres taneczny,** urządzony staraniem pałacu dancingowego na PWK. Zwycięstwo odniósł **Ludwik Wacławiak,** tańcząc bez przerwy 63 i pół godzin. Liczy lat 22 pracuje w Zakładach Cegielskiego. Otrzymał on tytułem nagrody 500 zł. i sześć butelek szampana. Po nim najdłużej tańczył Kozłowski, 18 godzin 40 minut.

WIELKA KATASTROFA TRAMWAJOWA W LIBERCU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 września. (ab) Z Liberca donoszą o katastrofie tramwajowej, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. Wskutek zgięcia się dźwigni hamulcowej pędzący z szaloną szybkością po ulicy spadzistej **tramwaj wykoleił się i uderzył z całą siłą w mur budynku.** Z pod rozbitych wagonów tramwaju wydobyto **dwa trupy i 22 rannych. Połowa rannych dogorywa w szpitalu.**

—o—

WIELKA KATASTROFA NA RZECE.

Londyn, 5. września (Tel. G. P.) Na rzece Hooghly w Indjach ang. łódź, w której znajdowało się 50 osób, głównie robotników przędzalni juty, wywróciła się wskutek czego 17 osób, przeważnie mahometan utonęło.

Dwie katastrofy autobusowe.

JEDNA Z NICH PRZYBRAŁA ZNAMIONA CUDU.

Warszawa 5. września. (st) Wprost niewiarygodne zdarzenie miało miejsce podczas **katastrofy autobusowej koło wsi Czarna Struga** w pow. zawierciańskim. Gdy szosą pędził autobus, prowadzony przez szofera Żelazika, naraz z drugiej strony ukazał się inny autobus. Nie mogąc wyminąć Żelazika, a w dodatku — jak się przyznał — będąc poglądów komunistycznych, szofer skręcił na drewnianą przydrożną kaplicę. W niewytłumaczony wprost sposób **autobus nie rozbił ani kapliczki, ani też sam nie roztrzaskał się, a co dziwniejsze, wszyscy pasażerowie w liczbie 25 osób wyszli z tej opresji calo.** Natomiast drugi **autobus wpadł do rowu, roztrzaskał się i cztery osoby zostały dosyć ciężko pokaleczone.**

Lud okoliczny i sami pasażerowie autobusu tłumaczyli to sobie tem, że **stał się cud,** o czem spisano natychmiast odpowiedni protokół. **Do kapliczki, która odtąd zaczęła nosić miano cudownej, poczęły napływać tłumy pobożnych pątników.** Na miejsce zjeżdżają również władze kościelne.

Warszawa, 5. września. (st). Na szosie Warszawa-Płock koło Jablonny dziś rano nastąpiła **katastrofa samochodowa.** Autobus Płock-Warszawa wskutek nieostrożnej jazdy szofera **wpadł do rowu. 16 pasażerów zostało dotkliwie poturbowanych, przyczem 2 bardzo ciężko pokaleczyły się odłamkami szkła. Sprawcę katastrofy, szofera, aresztowano**

Olbrzymia radjostacja warszawska o sile 120 kilowatów

WARSZAWA POSIADAĆ BĘDZIE OBECNIE 2 STACJE NADAWCZE, Z NICH JEDNĄ Z NAJSILNIEJSZYCH W ŚWIECIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. września. (st). Wczoraj zapadła ostateczna decyzja co do budowy **olbrzymiej radjowej stacji w okolicach Warszawy.** Nowa stacja, zwana **„Wielką Warszawą"** będzie miała moc **120 kilowat w antenie.** Będzie słyszana na detektor w promieniu 400 km. od Warszawy. **Dzięki temu zagadnienie radjofonji w Polsce będzie rozwiązane w sposób najbardziej demokratyczny w całej Europie, gdyż da możność wszystkim obywatelom państwa korzystania z taniego odbioru detektorowego.** — Obecna stacja będzie funkcjonowała dalej jako stacja miejscowa, co pozwoli na uruchomienie dwu równoczesnych programów radjowych, **między którymi abonent warszawski będzie mógł wybierać**

Do budowy olbrzyma radjowego „Polskie radjo" przystępuje już **od października br.** i liczy, że działalność jego zacznie się mniejwięcej za rok. — Przyszła stacja **będzie 10-krotnie silniejsza od obecnej, co umożliwi jej odbiór na nieskomplikowanych odbiornikach lampowych w promieniu do 3 tys. km., a więc w całej Europie, północnej Afryce, na aparatach zaś wielolampowych będzie słyszana stacja nasza na całym świecie.** Z wielkiem uznaniem podkreślić należy, że Polska **posiądzie najpotężniejszą stację radjową na świecie i wysunie się na czoło w światowej radjofonji.**

—o—

Bogini Fortuna łaskawa dla Lwowian.

Pracownik hotelu George'a zdobył główną wygranę dolarówki, w kwocie 40.000 dol.

SZCZĘŚLIWY LOS ZAKUPIŁ W FIRMIE SCHÜTZ I CHAJES. — GŁÓWNA WYGRANA PADŁA TYM RAZEM NA CZŁOWIEKA, NAPRAWDĘ ZASŁUGUJĄCEGO NA UŚMIECH SZCZĘŚCIA.

Lwów 6. września.

(—) Lwów ma szczęście do Fortuny. Los ostatniemi czasy dość często obdarza swemi łaskami mieszkańców Lwiego grodu, którzy zresztą na te uśmiechy w zupełności zasługują ze względu na swe przysłowiowe dobre serce.

Tym razem znowu wprost królewskim darem obdarzyła Fortuna jednego z niezamożnych mieszkańców miasta **pana Niceforowicza, cukiernika - kucharza**, pracującego w restauracji hotelu George'a. Oto pan Niceforowicz w ostatniem ciągnieniu dolarówek **wygrał główną wygranę**

w kwocie 40.000 dol.

W ciągu jednej nocy z człowieka ubogiego stał się bogaczem. Pan Niceforowicz przed kilku miesiącami **w firmie Schütz i Chajes** zakupił 4 dolarówki na spłaty miesięczne **i jedna z nich wyszła jako główna wygrana.** Oczywiście nie potrzebujemy dodawać, jaką radość wiadomość tę wywołała w rodzinie pana Niceforowicza, który z pracy rąk utrzymuje rodzinę złożoną z żony, dwojga dzieci, mianowicie córki, która ukończyła obecnie liceum i syna, ucznia 7-mej klasy gimn. Pan Niceforowicz dotychczas ze swą rodziną mieszka w realności przy ul. Łazarza 9, zajmując skromne **mieszkanie,** na jakie jedynie go stać, jako człowieka pracy.

Po stwierdzeniu, iż jedna z jego dolarówek wygrała główną wygranę, pan Niceforowicz wraz z urzędnikiem firmy Schütz i Chajes udał się do dyrektora Banku Polskiego p. dr. Zgórskiego, któremu przedłożył

oryginalną dolarówkę

i otrzymał zapewnienie, że **w ciągu najbliższych 24 godzin po formalnem sprawdzeniu numeru w Min. Skarbu, cała kwota w gotówce zostanie mu wypłacona.** Pan Niceforowicz polecił **przekazanie wygranej do Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie narazie pieniądze te** ulokuje na procent.

Jak się dowiadujemy pan Niceforowicz zamierza następnie za część wygranych pieniędzy **otworzyć sobie własne przedsiębiorstwo** i w ten sposób po wielu latach

ciężkiej i uczciwej pracy

usamodzielnić się. Należy zaznaczyć, iż **pan Niceforowicz przez 15 lat pracował w tym samym charakterze w restauracji hotelu Imperial.**

Przypominamy, że ostatnia główna wygrana w kwocie 40.000 dol. w marcu b. r. przypadła w udziale **również Lwowianinowi, prof. gimn. panu J., zamieszkałemu przy ul. Kampiana.** Przed rokiem również **jeden z mieszkańców naszego miasta wygrał 3.000 dol.**, a ostatnio w czerwcu **padła we Lwowie wygrana w kwocie 75 tysięcy zł. Państwowej Loterji klasowej.**

Oby tylko tak dalej Fortuna uśmiechała się naszemu miastu.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Wielkie rozmiary skandalicznej panamy w Brodach.

SEKRETARZ RADY POWIATOWEJ MALSKI ZDEFRAUDOWAŁ Z KASY POW. 150 TYS. ZŁOTYCH. — SZWAGIER JEGO INŻ. BRZOZOWSKI „POMAGAŁ“ MU W NADUŻYCIACH. — OSZUSTWA LWOWSKIEGO DOSTAWCY INGWERA. — JAK SIĘ WZBOGACIŁ INSPEKTOR LASÓW GMINNYCH. — ADWOKAT URZĄDZIŁ SOBIE KANCELARJĘ W MAGISTRACIE. — RADNI MIEJSCY DOSTAWCAMI DLA MIASTA.

Lwów, 6. września.

(—). Onegdaj donieśliśmy o **wykryciu wielkich malwersacji w Radzie powiatowej w Brodach.** Obecnie dowiadujemy się szczegółów tej **skandalicznej sprawy,** która jest przedmiotem dochodzeń ze strony miejscowego starosty dra Siokały.

Otóż, jak wykazały dochodzenia — jeszcze w maju ub. r. **brakowało w kasie Rady powiatowej około 150 tys. zł., które znikły dzięki gospodarce sekretarza Rady**

Leona Malskiego.

P. Malską chcąc ratować się, za zgodą ówczesnego Zarządu Rady, zaciągnął w Banku Gosp. Kraj. **pożyczkę w kwocie** 90 tys. zł., a pieniądzmi temi, **przeznaczonemi na sanację gospodarki w kasie komunalnej łatał braki budżetowe.** Kiedy wreszcie wyczerpał pieniądze przeznaczone na budżet, **sięgnął po kapitał zakładowy Kasy komunalnej,** z którego pobrał na drobne wydatki około 20 tys. zł.

Całe szczęście, że w interesach tych **rychło zorjentował się starosta powiatowy i p. Malski na zabezpieczenie** strat **zrzekł się**

swego całego majątku

na rzecz Wydziału powiatowego. Okazuje się, że w tej gospodarce wybitnie pomagał p. Malskiemu **jego szwagier inż. Brzozowski,** któremu już wytoczono śledztwo dyscyplinarne za „niedopatrzenie“ przy odbiorze szutru na drogi powiatowe.

Śledztwo wstępne bowiem wykazało, **że zamiast szutru nieuczciwy dostawca**

Ingwer ze Lwowa

dostarczał ziemię i miał, obłożony szutrem, po cenie około 100 proc. wyższej od kamienia z miejscowych kamieniołomów. Drugim takim pomocnikiem p. Malskiego był **inspektor lasów gminnych p. Medwecki,** mający VI. stopień służb., a który doszedł do majątku i auta sześcioosobowego prawdopodobnie **przez „intensywną gospodarkę“ w lasach gminnych.**

Nie lepiej dzieje się też **w magistracie, gdzie większość urzędników to krewni radnych.** Wojewódzka komisja lustracyjna **z miejsca usunęła sekretarza magistratu dra Z. Mellesa, adwokata, który** — jak stwierdzono — **przeniósł swoją**

kancelarję do Magistratu

i tam nadal urzędował, pisząc rekursy, sam je następnie referował, a często rozsądzał. **Budownictwo miejskie go i weterynarza wydalono bez emerytury za nadużycia.** Faktem jest, że radni, będący w komisjach, **byli równocześnie dostawcami.**

Na szczęście obecnie „wrzód“ pękł i dalsze dochodzenia prowadzone bardzo energicznie, niewątpliwie doprowadzą **do sanacji stosunków w instytucjach komunalnych Brodów.**

—o—

Dwaj złodzieje sokalscy przed sądem lwowsk. w towarzystwie 8 paserów

JEDEN Z NICH MA PONADTO NA SUMIENIU DEZERCJĘ.

Lwów 6. września.

(—) Przed trybunałem pod przewodnictwem radcy Bendaszewskiego odbył się proces **przeciwko 2 niebezpiecznym złodziejom, Władysławowi Woźniakowi i Iwanowi Macurze ze Sokala,** którzy w ubiegłym roku w Ostrowie i w innych miejscowościach pow. sokalskiego dopuścili się szeregu kradzieży, wyrządzając szkody w kwocie 10 tysięcy zł. Prócz nich na ławie oskarżonych zasiadło 8 paserów wiejskich, którzy skradzione od nich rzeczy nabywali.

Oskarżony Macura w międzyczasie został powołany do wojska, ale wkrótce zbiegł i po pewnym czasie został ujęty jako dezerter i przebywał dotychczas w więzieniu wojskowem. Na rozprawę sprowadzono go z więzienia wojskowego. Wyrok zapadnie dzisiaj. Oskarżał prok. dr. Mostowski bronią adw. dr. Brill, dr. Lehm i dr. Meisel.

—o—

Chory czy trup w pociągu?

KIEROWNIK POCIĄGU POSPIESZNEGO WOBEC DZIWNEGO ZAGADNIENIA.

(Od naszego korespondenta).

Tarnów, 4. września.

Onegdaj zaalarmowano telegraficznie stację kolejową w Tarnowie, by lekarz oczekiwał na dworcu przybycia berlińskiego pociągu pospiesznego Nr. 301. Po przybyciu pociągu na stację wyładowano z wagonu służbowego na noszach jakiegoś osobnika, któremu towarzyszyli dwaj konwojenci.

Lekarz stwierdził śmierć, trupa i konwojentów zatrzymano w Tarnowie, a wagon opróżniono i wysłano do odkażenia.

Z wypadkiem tym łączy się dziwna zagadka. W Krakowie przy oddaniu pociągu zmieniającej się tam drużynie konduktorskiej, stwierdzono, że w wagonie służbowym znajduje się ciężko chory na noszach, któremu towarzyszą dwaj konwojenci. Osobnik ów na noszach leżał nieruchomy, a wchodzący do wagonu pracownicy kolejowi uczuli fetor, jakby od trupa znajdującego się już w rozkładzie.

Wezwano więc przed wyjazdem pociągu z Krakowa lekarza, który jednak orzekł, że **rzekomy trup żyje** i może dalej jechać aż do swej stacji przeznaczenia, którą miała być stacja Dębica.

Pociąg więc wraz z owym rzekomym chorym wyjechał z Krakowa. Gdy jednak woń trupia dalej rozlegała się we wnętrzu wagonu, zarządził kierownik pociągu telegraficznie zbadanie sprawy w Tarnowie, co dało wyżej opisany wynik.

Stwierdzono, iż ta niesamowita podróż osobnika na noszach wraz z towarzyszami odbywała się **od Charlottenburga pod Berlinem.**

Zachodzi podejrzenie, iż w wypadku niniejszym już od pierwszej chwili **przemycano trupa** na noszach pod pozorem przewiezienia chorego.

—o—

Strajk orkiestry teatrów miejskich we Lwowie.

ODWOŁANE PRZEDSTAWIENIE „AIDY“ i ZWROT CEN WSTĘPU. — DZIŚ SPODZIEWANE ZAŻEGNANIE KONFLIKTU. — CO MÓWIĄ CZŁONKOWIE ORKIESTRY.

Lwów, 6. września.

(—). Publiczność, która wczoraj wieczorem przybyła do Teatru Wielkiego na przedstawienie opery „Aida“, została zaskoczona odwołaniem przedstawienia w ostatniej chwili. Gdy publiczność zajęła już miejsca w fotelach, z rampy zawiadomiono ją, że **z przyczyn od Dyrekcji niezależnych przedstawienie nie odbędzie się.**

Okazało się, że przedstawienie zostało odwołane **z powodu wstrzymania się od pracy orkiestry teatralnej, która nie otrzymała wypłaty gaży,** oraz z powodu **konfliktu powstałego między delegacją orkiestry a Prezydjum Zarządu miasta na tle wypłaty tej gaży.**

Jak się informujemy, jest uzasadniona nadzieja, że dziś **powstały zatarg zostanie zlikwidowany,** a w każdym razie przedstawienie „Pygmaljona“ odbędzie się. Nie jest wykluczone, że dziś odbędzie się przedstawienie operetki. Publiczności, którą spotkał wczoraj zawód, kasa teatralna zwracała pieniądze i przez cały dzień dzisiejszy zwracać będzie tym osobom, które wczoraj nie zdążyły pieniędzy tych odebrać.

*

W związku z powyższym konfliktem zjawiła się w naszej Redakcji delegacja członków orkiestry teatrów miejskich, prosząc o zaznaczenie, że już 3. bm. zwróciła się delegacja orkiestry do Dyrekcji z prośbą o wypłacenie zaległości **do 5 września.** Dyrekcja przyrzekła. 5 bm. wezwał p. Komisarz Nadolski przedstawicieli personelu Teatru, wśród nich także delegata orkiestry. Oświadczyli oni, że **od dwóch miesięcy gaża orkiestry jest spaźniana o przeszło 4 tygodni,** że Wzajemna Pomoc orkiestry wypłaciła z własnych funduszów przeszło 4500 zł. członkom, zaspakajając w ten sposób pierwszy ich głód, — **że muzycy nie mają z czego żyć** i nie mogą z początkiem roku szkolnego wysłać swych dzieci do szkół.

P. Komisarz Nadolski oświadczył, że może wypłacić do 1000 zł. członkom orkiestry (tj. po 17 zł. na osobę).

Wobec tego członkowie orkiestry zwracają się do opinji publicznej z prośbą o przyjęcie do wiadomości, że wczorajsze powstrzymanie się od pracy było aktem konieczności, a nie złej woli.

Romans z kelnerem restauracji kolej. doprowadził dziewczynę do dzieciobójstwa.

UWOLNIONA PRZEZ SĄD PRZYSIĘGŁYCH OD WINY I KARY.

Lwów 6. września.

(—) Przed sądem przysięgłych odpowiadała wczoraj 21-letnia Genowefa Olszewska rodem z Kamionki Strumiłowej pod zarzutem **zbrodni dzieciobójstwa.** Oskarżona, służąc w **restauracji kolejowej** w Sokalu, weszła w bliższy kontakt z kelnerem Leonem Wagnerem, a w wyniku tego stosunku znalazła się w stanie odmiennym. Nie mogąc dalej tam pozostawać, przybyła do Lwowa, a nie znalazłszy dla siebie odpowiedniej posady, **udała się do Zimnej wody** i tutaj przyjęła służbę u właściciela sklepu Dorosza.

W nocy 4. czerwca urodziła ona dziewczynkę i noworodka przykryła kocem tak, **że dziecko udusiło się.** Aresztowana twierdziła, że dziecko urodziło się nieżywe. Na wczorajszej rozprawie oskarżona broniła się podobnie. Sędziowie przysięgli odpowiednią ilością głosów zaprzeczyli winie oskarżonej wobec czego **Trybunał uwolnił ją od winy i kary.**

Trybunałowi przewodniczył radca Zgóralski, oskarżał prok. Tournelle, bronił adw. dr. Żywicki.

Przygnieciony 2-tonową skrzynią szkła

ROBOTNIK ZGINĄŁ NA DWORCU GŁÓWNYM.

Lwów, 6 września.

(—) Wczoraj popołudniu na dworcu głównym obok magazynu cłowego naleziono **leżącego bez życia, przytłoczonego ciężką, bo około 2 tys. kg. ważącą skrzynią szkła, robotnika kolejowego, 40-letn. Karola Tokarza,** zam. przy ul. Bilińskich 3. Wszczęte dochodzenia policyjne nie ustaliły narazie w jaki spos[ób] śp. Tokarz poniósł śmierć, t. zn. czy z powodu własnej winy, czy też został przypadkowo w przechodzie obok magazynu powalony na ziemię upadającą skrzynią.

Nie „buchnęli“, lecz pożyczyli

SROGIE „SPROSTOWANIE“ TRZECH MŁODZIEŃCÓW, KTÓRZY NA „JANCE“ PUŚCILI SIĘ DO POZNANIA. — INTENCJA DOBRA, STYLISTYKA NIEBARDZO...

Lwów 6. września.

(—) W numerze z dnia 12. sierpnia br. w artykule pt. „Trzej Robinzonowie z Kamionki Strumiłowej i ich romantyczna eskapada na „Jance“, donieśliśmy o interesującej wycieczce łodzią trzech uczniów VIII. kl. gimn. z Kamionki na wystawę do Poznania. Podaliśmy zgodnie z otrzymanemi informacjami, że chłopcy ci, nie mogąc otrzymać łodzi, zrazu przyrzeczonej im przez profesora, dnia 2. lipca nad ranem **wszyscy trzej znikli z Kamionki, a wraz z nimi zniknęła łódź profesora.** Dodaliśmy, że chłopcy ci **„buchnęli“ łódkę i ochrzcili ją imieniem „Janka“.**

Obecnie otrzymaliśmy sprostowanie od owych wycieczkowców, nie pozbawione **dużej dozy komizmu,** dlatego z całą chęcią je umieszczamy. Treść jego jest następująca: „W artykule „Trzej Robinzonowie z Kamionki Strumiłowej wkradła się pewna pomyłka, która uwłaszcza (!) naszej opinji, dla tego żądamy, aby redakcja bezzwłocznie umieściła sprostowanie i to na widocznem miejscu. W przeciwnym razie oddamy sprawę na drogę oficjalną (!) ponieważ jest to oszczerstwem. Mianowicie chodzi o użyte słowo „buchnęli“. Podpisani oświadczają, że łodzi tej nie **ukradli, lecz drogą legalną pożyczyli, co można sprawdzić** w Dyrekcji gimnazjalnej w Kamionce Strumiłowej. (Podpisani): Uczestnicy wycieczki łodzią do Poznania: **Adam Pik, Stanisław Brzezicki i Jan Zieliński.“**

(Kochani chłopcy! Zamieściliśmy wam sprostowanie in extenso bez zmian stylistycznych i ortograficznych. Wierzymy wam na słowo, żeście łodzi nie „buchnęli“, lecz pożyczyli i nie będziemy tego sprawdzać w Dyrekcji Gimnazjum. Ale radzimy wam w przyszłości nigdy w podobnej sprawie nie żądać, a tylko prosić, i nie grozić oddawaniem sprawy na drogę „oficjalną“, jak również nie szermować słowem „oszczerstwo“. Napewno nie wyjdzie wam to na zdrowie. Red.)

„WŚCIEKŁY CZŁOWIEK W POCIĄGU“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 września. (st) Pasażerowie, jadący dziś rano z Otwocka, mieli sensację. W pociągu panował szalony ścisk. Tylko w jednym z przedziałów III kl. było pusto. Siedział w nim tylko jakiś **skulony młody człowiek, szczerzący zęby,** z łańcuchem na szyji, a drugi stał w rogu wagonu i krzyczał: **„Niech nikt się nie zbliża, on się wściekł, jego ugryzł wściekły pies i on teraz gryzie wszystkich“.**

Nagle jakiś niedowiarek zapytał: „Dlaczego pan się go nie boi?“

— „Bo on mnie zna osobiście!“ — padła odpowiedź. Niedowiarek zawołał posterunkowego. Na widok policji młody „wścieklica“ nagle wyzdrowiał. Jest to niejaki Wasserzug z Warszawy. Jego przyjaciel podał się za Kochana. Za ten kawał odpowiedzą przed sądem.

WIELKIE POŻARY LASÓW KOŁO HAMBURGA.

Hamburg, 5 września. (Tel. G. P.). W powiatach **Rotenberg i Hamburg płoną olbrzymie obszary lasów i torfowisk.** Pożar powstał prawdopodobnie wskutek iskry z parowozu. **Dotychczas 1200 morgów lasu spłonęło.** Akcja ratunkowa bardzo utrudniona.

Sezon teatralny w Berlinie.

Berlin, we wrześniu.

(=) Sezon teatralny w Berlinie rozpoczął się **szeregiem świetnych premjer,** które odrazu nadały życiu teatralnemu wysoki poziom, odrazu wprowadziły publiczność berlińską **w atmosferę gorącą i pełną wrażeń.** Oddawna już nie mieli berlińczycy do wyboru tak wielkiej ilości oryginalnych i wartościowych nowości. To też mimo trwającej jeszcze kanikuły publiczność **licznie zapełnia teatry.**

Wielkie zainteresowanie wywołała komedja p. t. „Kobieta, której nie można się oprzeć“ Geraldy'ego i Spitzera. Geraldy i Spitzer, to autorowie zręczni i wykwintni, których współpraca daje

owoce nader smakowite.

Nowa ich sztuka odznacza się przedewszystkiem doskonałym djalogiem, a sam problem jest również interesujący. Rolę główn. wykonała znakomicie znana aktorka filmowa **Greta Mosheim.**

Jeszcze bardziej podobała się komedja **Pawła Franka p. t. „Grand-Hotel“.** Tryska ona żywiołowym komizmem i pełna jest doskonale opracowanych sytuacyj. W głównej roli męskiej wystąpił **Georg Aleksander,** jego partnerką jest **Nora Gregor.**

Z innych nowości zasługuje jeszcze na uwagę sztuka Svena Neergarda p. t. „To zdarza się codziennie“. Mimo norweskiego pseudonimu autor jest berlińczykiem i był obecny na premjerze. Pierwszy akt jest nieco przewlekły, drugi i trzeci skonstruowane są znakomicie. Sztuka zyskała bardzo znaczne powodzenie.

SPRAWY KOLEJOWE.

Procedura dyscyplinarna dla kolejarzy

RZECZNICY DYSCYPLINARNI I OBROŃCY. — DONIESIENIA SĄDOWO-KARNE. — PRAWA RZECZNIKA, OSKARŻONEGO I OBROŃCY. — WYŁĄCZENIE CZŁONKÓW KOMISJI DYSCYPLINARNYCH.

Lwów, 6. września.

O właściwości Komisji dyscyplinarnej rozstrzyga przynależność służbowa pracownika do Dyrekcji w chwili wdrożenia postępowania dyscyplinarnego.

Minister Komunikacji ma prawo przeznaczyć którąkolwiek komisję do przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego.

Przewodniczący, jego zastępcy i inni członkowie Komisji dyscyplinarnej są przy wykonywaniu swoich mandatów niezawiśli. Mandaty te tracą ważność w razie: 1) przeniesienia się do innej miejscowości, 2) rozwiązania stosunku służbowego, 3) prawomocnego ukarania w drodze dyscyplinarnej.

Przy każdej Komisji dyscyplinarnej ustanawia się rzecznika dyscyplinarne go z odpowiednią ilością zastępców. Mianuje ich Dyrektor kolei. Obowiązkiem rzecznika jest strzeżenie naruszonego dobra służby oraz stanie na straży godności i powagi stanowiska pracownika.

Komisja Dyscyplinarna obraduje i orzeka w kompletach. Jeżeli w tej samej sprawie jest więcej obwinionych z różnych działów służby, powołuje się do sądzenia jej tylu członków wylosowanych, ile działów służby jest reprezentowanych.

Pracownikowi wolno przybrać sobie w postępowaniu dyscyplinarnem obrońcę z pośród pracowników danej Dyrekcji. — Obrońcą z wyboru można być najwyżej trzy razy w ciągu roku kalendarzowego. Na prośbę obwinionego ustanawia Dyrektor kolei obrońcę z urzędu z pośród pracowników Dyrekcji. Pracownik ustanowiony obrońcą z urzędu, nie może uchylić się od obrony. Obrońcy nie wolno przyjmować wynagrodzenia za obronę. Obrońcy służą wszystkie prawa, przysługujące obwinionemu.

Władza służbowa obrońcy winna udzielić mu urlopu potrzebnego do spełnienia zadań obrony, z ewent. zwrotem kosztów podróży i djet (jak przy podróżach służbowych). Obrońca obowiązany jest zachować w tajemnicy wszystkie poufne informacje, udzielone mu z tytułu obrony.

Przewodniczący Komisji dyscyplinarnej uprawniony jest do wyznaczania miejsca rozprawy poza siedzibą Dyrekcji, jeżeli za tem przemawiają ważne względy, np. konieczność przeprowadzenia naocznie lub przesłuchania świadków na miejscu.

Władza służbowa pracownika, o ile nie jest nią Dyrekcja kolei, obowiązana jest **o każdem naruszeniu obowiązków służbowych przez pracownika**, wykazującem znamiona występku służbowego lub czynu karygodnego, zagrożonego powszechnemi ustawami karnemi, donieść Dyrekcji, która wdraża wówczas dochodzenia. Z każdej czynności w toku dochodzenia sporządza się protokół. Obwinionemu należy dać możność wypowiedzenia się co do wszystkich punktów obwinienia.

Jeśli naruszenie obowiązków służbowych ma cechy czynu karygodnego, zagrożonego ustawami karnemi, Dyrekcja czyni **doniesienie karne**, przyczem może zarządzić **zawieszenie postępowania dyscyplinarnego** do zakończenia postępowania sądowego.

Jeżeli naruszenie obowiązków służbowych ma cechy **występku służbowego**, przedstawia się sprawę Dyrektorowi kolei z wnioskiem o ukaranie. Jeśli naruszenie obowiązków ma cechy **występku służbowego**, udziela się akta, zawierające wyniki dochodzenia, rzecznikowi dyscyplinarnemu, a ten po zbadaniu wyników dochodzenia, przedstawia sprawę Dyrektorowi kolei z wnioskiem o skierowanie jej do Komisji dyscyplinarnej. — Po zatwierdzeniu wniosku przez Dyrektora składa rzecznik akt oskarżenia; z tą chwilą następuje **formalne wdrożenie postępowania dyscyplinarnego.** Rzecznik może przedstawić Dyrektorowi również wniosek o nałożenie kary dyscyplinarnej lub porządkowej, bez **wdrożenia postępowania dyscyplinarnego.**

W razie zauważenia w wynikach dochodzeń znamion czynu karygodnego, zagrożonemi ustawami karnemi, rzecznik przedstawia Dyrektorowi wniosek o zarządzenie **doniesienia karnego** wraz z wnioskiem o zawieszenie postępowania dyscyplinarnego. Dyrektor może wniosek rzecznika zatwierdzić lub też odrzucić.

Przewodniczący Komisji dyscyplinarnej po otrzymaniu aktu, wyznacza dzień, godzinę i miejsce rozprawy, jakoteż komplet orzekający, świadków i biegłych. Wzywa co najmniej **na siedem dni przed rozprawą dyscyplinarną oskarżonego**, jak również rzecznika dyscyplinarnego, do stawiennictwa na rozprawie. Oskarżonemu przesyła się równocześnie odpis aktu oraz listę, zawierającą pełny skład Komisji dyscyplinarnej.

Po otrzymaniu wezwania oskarżony może w ciągu trzech dni przesłać na ręce przewodniczącego zawiadomienie, co do wybranego obrońcy oraz jego oświadczenie, że obronę przyjmuje. W ciągu tego samego terminu może prosić Dyrektora kolei o ustanowienie dlań obrońcy z urzędu. Oskarżony (obrońca) może w tym samym terminie prosić przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej o powołanie świadków i biegłych, wymieniając dane osoby imiennie oraz podając okoliczności, na które świadkowie i biegli mają być przesłuchani. O powołaniu świadków i biegłych decyduje przewodniczący.

Oskarżonemu (obrońcy) **służy prawo** przeglądania aktów i sporządzania z nich pod dozorem, odpisów.

Oskarżony (obrońca) i rzecznik dyscyplinarny mają prawo w ciągu trzech dni po otrzymaniu wezwania do rozprawy **żądać wyłączenia członków kompletu orzekającego** po wykazaniu przyczyn, które mogą podać w wątpliwość bezstronność tych członków. — O wyłączeniu rozstrzyga przewodniczący Komisji dyscyplinarnej. Od jego decyzji niema żadnego środka prawnego. O wyłączeniu przewodniczącego komisji decyduje ostatecznie Dyrektor kolei.

KARTKI Z PODRÓŻY.

Taniec złota i zguby.

KASYNO W ROYAN. — ŻYCIE ARTYSTYCZNE. — SZCZĘŚLIWY DYREKTOR TEATRU, KTÓRY PRACUJE BEZ DEFICYTÓW. - TROCHĘ O SZMINKACH I KOBIETACH. — W KASYNIE GRY. — JAKA JEST RÓŻNICA MIĘDZY BACCARATEM A „BOULE".

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

IV.

Royan, we wrześniu.

Kasyno royańskieześrodkowuje w sobie **całą kulturę i całe towarzystwo letniska.** W kasynie jest każdego wieczora **rendez-vous całej śmietanki francuskiego towarzystwa.** A toalety, które się wieczorami w kasynie widuje, w niczem nie ustępują najpiękniejszym toaletom balowym, oglądanym u nas w czasie karnawału **na najelegantszych balach.**

Kasyno posiada bardzo ładną i miłą salę teatralną, w której w czasie całego sezonu odbywają się dzień w dzień przedstawienia. Dyrektor kasyna pan **Maillard**, który jest bardzo dobrym znawcą sztuki i teatru zorganizował w tym sezonie świetną trupę operową i operetkową, która 4 do 5 razy w tygodniu gra znane opery i operetki. W pozostałych dniach odbywają się gościnne występy najlepszych sił Wielkiej Opery, Opéra Comique i Comédie Française z Paryża. Ostatnio występowała tu najsławniejsza artystka **Francji Cecylja Sorel w „Sapho"** i odniosła naturalnie olbrzymi sukces.

Teatr kasyna nigdy nie jest próżny. Zawsze pełno tam letników, którzy z wielką chęcią oglądają dobre przedstawienia. I dlatego też kwestja deficytów teatralnych, tak bardzo we Lwowie aktualna jest **w Royan zupełnie nie znana.**

Poza teatrem posiada kasyno **również dancing.** Gdzieżby bowiem na świecie dzisiaj nie tańczono? A w Royan tańczy się tyle, ile we wszystkich innych letniskach, to znaczy bardzo wiele. Już o 11 rano rozpoczyna się w ogrodzie kasynowym „Apéritif-Dansant", na który przychodzi cała jeunesse dorée Royanu. Do godziny pół do pierwszej tańczą wszyscy przy dźwiękach **2 orkiestr jazzbandowych,** a następnie zmęczeni i skąpani w pocie udają się na śniadanie.

Wieczorem zaś tańczy się w pięknie urządzonych salach kasynowych oraz specjalnie na ten cel przez kasyno wybudowanym **„Pavillon de Foncillon"**, który znajduje się na drugim końcu promenady. Wysmokingowani młodzieńcy wywijają wesoło w tańcu swe — **nawet na nasze stosunki nadzwyczaj uszminkowane — partnerki.** Nie widziałem bowiem jeszcze kobiet, któreby się tak bardzo malowały, jak Francuzki i często zdarzało mi się, że Paryżanki, z którą **za dnia razem się bawiłem na plaży, wieczorem pod maską szminki i pudru nie poznałem.** Nie ruszajmy jednak bliżej tego tema-

Amerykanie nie chcą już powieści kryminalnych.

ŁAKNĄ STRAWY SENTYMENTALNEJ... I AWJATYCZNEJ!

Nowy Jork, we wrześniu.

(=) Wiele się mówi i pisze o Ameryce jako o krainie, której brak smaku estetycznego jest **rzeczą wprost przysłowiową.** Brak ten objawił się również w dziedzinie **literatury beletrystycznej**, a mianowicie w tem, że szczególną poczytnością i niemal wyłączną aprobatą publiczności, cieszyły się tam do niedawna **utwory** sensacyjne o pod kladzie kryminalnym najgorszego gatunku. Tymczasem obecnie nastąpił w tym względzie **ciekawy zwrot.** Publiczność amerykańska przesyciła się **lekturą sensacyjno-kryminalną**, zalewającą w olbrzymich ilościach amerykański rynek księgarski i **łaknie obecnie strawy odmiennej.** Szczególnem powodzeniem cieszą się powieści **optymistyczno - sentymentalne**, oraz utwory podróżnicze i zaczerpnięte z dziedziny **problemów awjatycznych.** Zwłaszcza **loty transoceaniczne** to ulubiony temat publiczności amerykańskiej.

—o—

tu, gdyż boję się ściągnąć na siebie gniew wszystkich pięknych Lwowianek, które dzisiaj zaczynają naśladować swe siostry francuskie.

Opis kasyna byłby jednak nie zupełny, gdybyśmy zapomnieli o **grach hazardowych, uprawianych w kasynie.** — Jak każde kasyno francuskie, tak i kasyno w Royan posiada **salę do gry „baccarat" i kilka sal do gry w „boule". Chcąc się dostać do sali baccaratowej,** musi się wpierw zapisać na członka t. zw. „cercle", a właściwie zapłacić rządowi francuskiemu **dość słony podatek, który wynosi 50 franków, tj. 18 zł. tygodniowo.** Następnie trzeba tę kartę członkowską dopiero okazać po kolei kilku **wygalowanym portjerom w średniowiecznych strojach z olbrzymiemi łańcuchami „rektorskiemi" na piersiach,** aż wreszcie bezszelestnie otwierają się ostatnie drzwi, które wpuszczają wreszcie **zaciekawionego przybysza do środka.** We wspaniałej sali, ozdobionej obrazami najlepszych malarzy, znajduje się **dziesięć owalnych zielonych stołów,** z których każdy jest rzęsiście oświetlony **specjalnie w tym celu zbudowaną lampą.** W jednem miejscu stołu znajduje się wgłębienie dla krupjera, który jako bezstronny świadek kieruje grą i pobiera 10 procent wygranych sum na rzecz kasyna.

Na twarzach graczy, którymi całkowicie **ogarnął demon gry,** malują się najrozmaitsze uczucia i z napięciem śledzą grę, w której **postawili może cały swój majątek.**

Mniej hazardową i bardziej przez **francuską publiczność uprawianą jest gra w „boule".** „Boule" jest to mała **ruleta, posiadająca zamiast 36 tylko 9 liczb, a zamiast kulę z kości słoniowej,** rzuca się małym balonem gumowym. Mała stawka, która wynosi **tylko jednego franka, to znaczy naszych 35 groszy,** umożliwia wszystkim kuracjuszom zabawę. Zwłaszcza w czasie antraktów teatralnych, wszystkie **stoły „boule" są gęsto obstawione grającymi.** Twarze jednak tych graczy są wesołe i roześmiane, a nie tak surowe i nerwowe, jak twarzy **graczy w sali baccaratowei.** Stentorowe słowa krupjerów: **„Messieurs marquez vos jeux, rien ne va plus", a następnie głośne wywoływanie numeru,** który wygrał, wywołują tu tylko lekkie dowcipy i uśmieszki, a nigdy kurczowe zaciskanie warg i zgrzytanie zębów, tak dobrze **znane obserwatorowi sąsiedniej sali.**

Około pierwszej w nocy **kasyno pustoszeje i tylko w sali baccaratowej zostają goście, którzy do 6 lub 7 rano grają i przegrywają lub wygrywają w tym czasie takie fortuny, o jakich zwykły śmiertelnik nawet nie marzy.**

Dogma.

Głód papierowy w Rosji zaostrzył się.

NIEMA ZESZYTÓW, ANI PAPIERU DO PISANIA. — CHCESZ NABYĆ ZESZYT, MUSISZ ZAPŁACIĆ ZA PUDEŁKO PUDRU.

Moskwa, w wrześniu.

Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego w Moskwie i na całym terenie Sowjetów **wybuchło nowe przesilenie,** a to **katastrofalny brak zeszytów i wogóle papieru do pisania.** Konsumcja zeszytów — jak wogóle wszystkich innych towarów, **jest w Sowjetach ściśle unormowana.** Wedle rozkazu Ludowego Komisarjatu oświaty, **przeznaczono dla potrzeb młodzieży szkolnej z nowym rokiem szkolnym 45 miljonów zeszytów,** licząc po 10 zeszytów na każdego ucznia rocznie.

Faktycznie zaś zapotrzebowanie przewyższa o 5-6 razy wyznaczoną normę. Do niedawna wydawano zeszyty tylko uczniom pochodzenia proletarjackiego, dzieci burżujów natomiast miały nabywać zeszyty z wolnej ręki. Obecnie wyjaśniło się, że na nowy rok szkolny państwowe wydawnictwo zeszytów ma tylko **5 miljonów zeszytów,** z których półtora miljona przeznaczono dla analfabetów czerwonoarmeńców, dla młodzieży szkolnej zaś pozostawiono **ledwie 3 i pół miljona.** Wytworzył się, jak donosi prasa sowjecka, **stan katastrofalny.** Zeszyt uczniowski stał się rzadkością, którą **można nabywać jedynie przy pomocy protekcji i naturalnie za sutą opłatą.**

Wydawnictwo „Gosizdat" i „Centro sojusz", mający wyłączne prawo sprzedaży zeszytów w całej Rosji, obecnie wprowadziły **ciekawy system wyzyskania wytworzonej sytuacji.** Gdy uczeń zgłasza się do sklepu po zeszyt, oświadcza mu się, że owszem, mogą mu sprzedać jeden zeszyt, ale pod warunkiem **równoczesnego nabycia odpowiedniej ilości pudru, lub innego niepotrzebnego mu towaru.**

—o—

Chiny odrzuciły propozycje Litwinowa.

ZARZĄD SPORNEJ KOLEJI MUSI POZOSTAWAĆ W RĘKACH CHIŃSKICH. — RYKOW NAWOŁUJE CZERWONYCH DOWÓDCÓW DO WYKONANIA SWYCH OBOWIĄZKÓW.

Moskwa, we wrześniu.

Wedle nadeszłych tu w ostatniej chwili wiadomości, **rząd nankiński, wbrew oczekiwaniu, odrzucił ostatnią propozycję Litwinowa w sprawie zakończenia chińsko - sowjeckiego konfliktu w drodze pokojowej.** Chiny mianowicie nie zgadzają się na dopuszczenie sowjeckiego dyrektora do objęcia kierownictwa spornej wschodnio-chińskiej koleji. Wedle oświadczenia chińskiego ministra spraw zagranicznych Wanga, **zarząd koleją musi pozostać w rękach kierowników chińskich, zamianowanych po przewrocie.**

Z drugiej strony ogólną uwagę zwróciło na siebie dzisiejsze **wystąpienie prezesa Rady Ludowych Komisarzy Rykowa,** który z okazji zakończenia kursów oficerskich oświadczył, iż **pokojowa likwidacja konfliktu z Chinami nie jest możliwa.** Warunki, wysunięte przez rząd chiński, **nie są do przyjęcia.**

Rykow oświadczył, że nowi czerwoni dowódcy muszą być przygotowani **do wykonania w najbliższym czasie swych obowiązków wobec ojczyzny socjalistycznej.** Również niespodzianie ostry ton przybrała prasa sowjecka, która ponownie brzęka szabelką.

Drugi proces przeciwko Halsmanowi

Insbruck, we wrześniu.

(=) Pisaliśmy w swoim czasie obszernie o aferze studenta Filipa Halsmana, stojącego pod zarzutem zamordowania swego przyjaciela skazanego ostatecznie na 15 lat ciężkiego więzienia. Obecnie dzięki staraniom Halsmana i jego rodziny, odbędzie się **ponowny proces,** który rozpocznie się **w poniedziałek 9 września.** Proces ten trwać będzie **około dni czternastu,** gdyż przewidziane jest powołanie **znacznej ilości świadków.** Obroną Halsmana podzielili się **adw. dr. Pessler i dr. Mahler. Proces ten,** cieszący się w swoim czasie znacznym rozgłosem, wywołał także obecnie **wielkie zainteresowanie.** Zjadą się nań korespondenci wielu pism niemieckich, a popyt na karty wstępu ze strony szerszej publiczności jest **również bardzo wielki.**

—o—

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

FEJLETON „GAZ. POR." z 7. IX. 1929.

KLAUDJUSZ ORVAL.

PRZEPOWIEDNIA.

Na kominku polano zawaliło się z hałasem i snop iskier rzucił jaskrawe i efemeryczne światło na pokój. Hieronim Maindret ocknął się i zaklął przez zęby.

— Zasnąłem, do djabła! Która to godzina?

Wziął do ręki latarkę, zszedł na parter i oświetlił cyferblat dużego zegara ściennego.

— Jedenasta. Pora. Nie musi być ciepło na dworze, do licha!

Wychylił lampkę wódki, otulił się w płaszcz i zdjął strzelbę, wiszącą na ścianie. Sprawdziwszy ładunek, gwizdnął na psa i wyszedł.

Śnieg, pokrywający grubym całunem ziemię, rozsiewał światłość mleczną. Migocące na jasnem niebie gwiazdy zdawały się dygotać z zimna, a księżyc wydłużał duży, niezgrabny cień Hieronima na śliskiej i zlodowaciałej skorupie śnieżnej.

Maindret przeszedł z wielką ostrożnością przez podwórze i przyczaił się za grubem drzewem, z za którego widać było wyraźnie małe zabudowania gospodarskie.

Od czasu do czasu przestępował z nogi na nogę i wymachiwał rękoma dla wywołania cyrkulacji krwi, krzepnącej mu omal w żyłach. Gdzieś w oddali zegar wydzwonił wpół do dwunastej.

— Ten łotr gotów nie przyjść dzisiaj... — mruknął Hieronim rozwścieczony.

Nagle, przywarł do drzewa, wypatrując. Postać ludzka ukazała się na szczycie ogrodzenia i, po krótkiem wahaniu, osunęła się na ziemię.

Hieronim ścisnął strzelbę w garści i okrutny uśmiech wykrzywił jego zaczerwienioną od mrozu twarz.

— Tym razem, nie wymkniesz mi się — zgrzytnął złowrogo.

Ostrożnie, skradając się, cień podszedł do kurnika. Hieronim wówczas położył zwolna kolbę na ramię, wycelował uważnie i nacisnął kurek. Wślad za strzałem jęk rozdarł powietrze i Hieronim w dwóch susach stanął przy człowieku, który upadł, farbując śnieg krwią.

— Nadół łapy, łajdaku! Mam jeszcze kulkę w zapasie... Rzuć to, bo strzelę!

Podniósłszy się na jedno kolano, raniony wyciągnął był błyskawicznie długi nóż zza pasa; wobec groźby jednak puścił broń, ale zdołał stanąć na nogi i chwiejąc się oparł plecami o kratowane drzwi kurnika.

Z wściekłością, w drgającej konwulsyjnie twarzy Hieronim obalił go wnet silnem uderzeniem pięści na ziemię.

— A więc to ty, bandyto, przychodzisz okradać mię co noc?

Podniósł sztylet i manewrując nim mówił:

— A gdybym tak dźgnął cię tym nożem, jak nieprzymierzając ty, moje świnie, hę?

Mężczyzna stanął znów na niepewnych nogach, patrząc z niesłychanem zuchwalstwem w oczy Hieronimowi.

Maindret spojrzał nagle badawczo i uporczywie w oblicze rabusia, oświetlone bladawem światłem księżyca.

— Patrzcie państwo! — wykrzyknął zaintrygowany — znajoma twarz! Gdzie i kiedy widziałem cię, łajdaku?

— Na placu targowym, zeszłej niedzieli — odparł zagadnięty spokojnie.

— Aha! Prawda! — wróżyłeś mi z ręki! Ha, ha, ha! Zamiast nabierać ludzi i przepowiadać im, — jak mnie — głupstwa, lepiejbyś sobie wywróżył los, jaki cię spotkał dzisiaj — śmiał się Hieronim, wzruszając ramionami ze wzgardą.

— I pomyśleć — naigrywał się w dalszym ciągu — że są ludzie, którzy wierzą ślepo takim bujdom na resorach! Przypominasz mi owych wydrwigroszów, co sprzedają za kilka sous nieomylną metodę zrobienia majątku, a sami goli są jak święci tureccy i zgłodniali, jak psy. Nie mogłeś przewidzieć tego, co ci się wydarzyło dzisiejszej nocy! Ale, ale! Nie pamiętam twej wróżby; jaki los wyczytałeś mi z ręki?

— Twoja ofiara zemści się na tobie — odparł zapytany wolno i dobitnie.

— Moja ofiara?! Masz czelność pozować na ofiarę?!

— Nie o mnie chodzi, tylko o tego, kogo zabiłeś.

— Coś powiedział?

— Strzeż się! Umarli są mściwi. Wiem o kimś, co błądzi w tej chwili po twoim domu, który był przedtem jego własnością. Chodzi po nim, czekając swej godziny — która... bliska jest!

Maindret opanował z nieopisanym wysiłkiem nurtujący go gniew i niepohamowaną chęć zdławienia oburącz gardzieli śmiałego oskarżyciela.

— Wynoś mi się natychmiast! — bełkotał, pokazując wyjście palcem. — Tam tędy!... Jeżeli natkniesz mi się kiedy na oczy, w brzuch cię ołowiem poczęstuję! Zmykaj!

Nie śpiesząc się, mężczyzna odszedł chwiejnym krokiem, podtrzymując prawą dłonią skaleczone lewe ramię i znacząc krwawy ślad po sobie na śniegu.

Maindret długo stał jak przykuty do miejsca, aż przejęty dreszczem skierował się ku domowi. Z latarką w niepewnej dłoni wstępował po stromych schodach na piętro. W połowie drogi stanął wszak że zdrętwiały: przed nim bowiem o kilka schodów wyżej, nieruchoma postać starca wyłoniła się nagle z ciemności su-

Z polskiego Meranu.

O AUTACH, KURZU I PRZEKLEŃSTWACH. — KIEDY ZASŁUŻYĆ MOŻNA NA MIANO „CHOLERNIKA". — MOSKALÓWKA I STRASZNY „MACISTE". — TROCHĘ O CENACH, ŁOJÓWKACH I GMINIE. — KIEDY NAJLEPIEJ SMAKUJE WIEPRZOWA Z KAPUSTĄ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Kosów, początek września.

Meran polski. Jest nim **Kosów,** letnisko leżące w uroczym podgórskim zakątku, **pośród pachnących sadów i lasów.** Bajecznie skłębionym a powiewnym tumanem wije się tam droga wzdłuż wartkiej, górskiej rzeczułki: to szare jak widma zakurzone kadłuby warczących samochodów mkną **głównym traktem do Żabiego.** Z wątłych, łaknących cudownego, balsamicznego powietrza płuc letników wymykają się pobożne życzenia, które, gdyby się broń Boże spełniły, każde auto widziało by się w rowie. Kto żyw i może, ucieka nad Rybnicę, by w jej skromnych, lecz ożywczych nurtach zatopić samobójcze myśli i zakurzone ciało.

Aby stać się prawdziwym, niefałszowanym letnikiem kosowskim i zasłużyć w pełni na miano „cholernika", (tak nazywani są przez tubylców kuracjusze tutejszego zakładu leczniczego dr. Tarnawskiego), chodzić należy przedewszystkiem: **w sandałach.** Przybywszy zatem do Kosowa, rzucasz z siebie odzienie mieszczucha, ogałacasz się z wszelkich trykotów, fil de cos'ów i ciasnych trzewików, wdziewasz na siebie białe, płócienne pantalony i na bose, seraficzne nogi nakładasz **kosowskie sandały!** Pyszne w pomyśle i wykonaniu obucie, w którem, poprzez wierzchne, swojsko powycinane rzemyki, wygrzewać możesz z rozkoszą... nagniotki na słońcu.

Atrakcją letniska kosowskiego jest przedewszystkiem samo miasteczko. Chcąc się dostać do właściwego letniska, nazwanego **Moskalówką,** przejechać musisz przez miasto. Kiedy wysiądziesz z autobusu na sławetnym rynku kosowskim, którego ozdobą i **oazą jest „Hotel Krakowski"** p. Truchanowicza, sprzedającego „wieprzowinę, lody i ciastka", opadnie cię zgraja faktorów, którym niepodobna ujść cało. Spotkasz się tam oko w oko z mężnie uzbrojonym policjantem gminnym, którego wyraz twarzy nie stoj w żadnym stosunku do czerwonycch epoletów jego bezbarwnego, łatanego munduru i do butnej szabli, tkwiącej snem wiecznym w długiej a szerokiej i wytartej pochwie... Z okna pobliskiej apteki wita cię czerwony afisz, zapowiadający **ostatni dzień programu kosowskiego kina:** jedyny w swoim rodzaju dramat, pełen nieznanych jeszcze dreszczów i emocyj, skąpany w morzu szału i erotyki p. t. „Maciste w klatce lwa", czyli „Zawiedziona miłość cyrkówki"! A kiedy ujdziesz tej pokusie cało, wsiadasz do dorożki, której „Josafy", świsnąwszy po kołomyjsku batem, wiezie cię **na łono właściwego letniska.**

Zaprawdę, rzadki to zakątek, **piękny i malowniczy,** otoczony łańcuchem wysoko położonych lasów, zarysowujących się ostro na tle czystego, błękitem tchnącego nieba. **Moskalówka leży w słońcu,** które tutaj świeci i **uzdrawia jak nigdzie w Polsce.** Minąwszy okazały most drewniany, łączący miasteczko z Moskalówką, jedziesz wzdłuż **Rybnicy,** której wodospad wita cię głośnym, nigdy nieustającym hukiem. Wodospad ten, nazwany też **Hukiem,** jest atrakcją dla siebie. Mała, skromna Rybnica, płynąca spokojnym nurtem pokazuje w tym wodospadzie swoje pazury. Kłębi się tam ona i tłoczy **w kamiennem urwisku,** pieni się dziko i rozsadza z hałasem. Ten malowniczy, emocjonujący widok jest barwnem życiem kąpiących się nad wodospadem, których nagie ciała palą się w słońcu cudownym, świecącym bronzem.

Kosów i jego okolice są **eldoradem dzieci.** Balsamiczne, czyste, a przedewszystkiem **łagodne powietrze,** rzadkie opady atmosferyczne i owo **cudowne, życiodajne słońce czynią tutaj cuda.** Nic też dziwnego, że ciągną do tego polskiego Meranu pielgrzymki dzieci jak do uzdrawiającej Mekki...

Niedopisał tego roku sezon owocowy. Sady, zwykle kwitnące i uginające się **pod brzemieniem soczystych gruszek, jabłek i śliwek,** zielenią się jeno liśćmi, kwieciem i... **niedojrzałym owocem.** Huculi popuszczali z rezygnacją głowy.

Niestety, ma też Kosów **wiele braków.** Wyliczyć je wszystkie — niepodobna. Wystarczy zaznaczyć, że aby dostać się do Kosowa, przebyć należy z Kołomyji 35 klm. uciążliwej drogi rozklekotanym autobusem, dybiącym na życie Bogu ducha winnego letnika. Szaleństwo, nieprawdaż? A jednak, widać, nie odstrasza to nikogo. Z każdym rokiem **wzrasta liczba napływających gości** z wszech stron Polski. Nie odstrasza ich brak najprymitywniejszych wygód, nie odstrasza ich łojówka, w najlepszym razie słabo świecąca lampa naftowa huculskiego domku, czy też zwykłej, chwiejącej się lepianki. Co więcej, nie odstraszają ich ceny tych „mieszkań", przed **któremi blednie nawet słynne słońce kosowskie.** Idąc w ślady prawdziwego Meranu, zdecydowała się tutejsza gmina do pobierania „taksy" od letników. Uczyniła to z ciężkiem sercem, gdyż pobierając ją w wysokości 10 proc. od ceny mieszkań, nie narzuca się wcale letnikom i nie daje pozatem (zapewnie ze wstydu) znaku życia o sobie.

A jeśli chcesz, by ci na wadze kilkanaście kilogramów ubyło, zgłoś się do dr. Tarnawskiego, (rezydującego po przeciwnej stronie Kosowa — na drodze do Kut) który, niczem Woronow, **odmłodzi cię na ciele** i.. finansach i nauczy cię, jak cenić należy... „wieprzową z kapustą", spożywaną u Truchanowicza ukradkiem i z apetytem wygłodzonego strusia.

Em. Emandl.

Film dźwiękowy rozprzestrzenia się w Ameryce coraz bardziej.

4 TYSIĄCE KINOTEATRÓW, POŚWIĘCONYCH FILMOWI DZWIĘKOWEMU.

Nowy Jork, we wrześniu.

(=) Trudno obecnie nawet mówić o rywalizacji filmu niemego z dźwiękowym na gruncie amerykańskim. „Talking" — jak Amerykanie nazywają film dźwiękowy — wyparł bowiem niemal zupełnie **swego starszego brata.** To też wszystkie filmy nieme, które przebywają obecnie do nas z Ameryki, są to obrazy nakręcone **dwa, trzy a nawet cztery lata temu.** Natomiast w Nowym Świecie wytwarza się obecnie niemal zupełnie

tylko filmy dźwiękowe.

Dla uzmysłowienia jak szybko i energiczne „talking" rozpowszechnia się w Ameryce wystarczy zaznaczyć, że liczba amerykańskich teatrów świetlnych, wyposażonych w aparaty dźwiękowe, doszła obecnie do **czterech tysięcy.** Ponieważ w Ameryce istnieje wogóle **20.500 kinoteatrów** to — jak widzimy — **20 proc. ich przypada już teraz po tak** krótkim czasie, który upłynął od wynalezienia filmu dźwiękowego, **na teatry, wystawiające tylko „talking".**

Uratowany po 30-godzinnem zasypaniu.

WYTRWAŁ TAK DŁUGO NA DNIE STUDNI 9-METROWEJ. — ZDUMIEWAJĄCA ENERGJA NAWPÓŁ UDUSZONEGO FARMERA.

Londyn, we wrześniu.

(=) Niesłychaną i godną podziwu odporność okazał **pewien młody farmer amerykański,** który przez trzydzieści godzin

wytrwał w głębokiej studni,

zasypanej wskutek osunięcia się ziemi, zanim zdołano pospieszyć mu z pomocą. Ze zdumiewającą energją pracował on wytrwale, usuwając **ręką, która pozostała wolna,** ziemię, która ciągle sypała mu się do ust, **grożąc uduszeniem.**

Młody człowiek zeszedł w pobliżu miejscowości **Allegan,** w północno-amerykańskim stanie **Michigan,** do głębokiej na 9 metrów suchej studni, aby **ją oczyścić.** Gdy dokonawszy roboty, wdrapywał się ku górze ziemia **osunęła się, zasypując otwór studni.** Farmer spadł na dno i został przykryty masą ziemi. Jakkolwiek niemal nie został uduszony, udało mu się wydostać głowę i ramię, lecz nie mógł zrobić ani kroku, gdyż na jego nogach leżała

olbrzymia zbita bryła ziemi.

Na szczęście żona jego i robotnicy, zajęci na farmie **usłyszeli jego wołania o pomoc,** pośpieszyli mu na ratunek, a jeden z nich **zawezwał natychmiast straż pożarną i policję.** Mimo godzinnej pracy nie zdołano tego dnia nieszczęśliwego uwolnić. Zapadła noc. **Praca gorączkowa trwała dalej.** Dopiero nad ranem udało się wreszcie uwolnić biedaka. Wydostawszy się wreszcie na powierzchnię, **stracił przytomność.** Był jednak ocalony, choć **doznał złamania prawej nogi.**

—o—

rowym wzrokiem patrząc mu w oczy. Latarka wypadła z dłoni Hieronima i stoczywszy się wdół, zgasła. Maindret rzucił się na kolana przed marą, bełkocąc zdławionym głosem:

— Przebacz, ojcze! Przebacz!

Miał w oczach swój czyn występny: pragnąc zawładnąć corychlej majątkiem ojcowskim, zadusił poduszką dogorywającego już omal starca w obawie jakiegoś cudu, któryby go uzdrowił. Ojcobójstwo to stanęło mu w tej chwili, w całej swej potworności przed oczyma.

Kiedy podniósł po pewnym czasie głowę, był sam. Namacawszy latarkę, zapalił ją z trudem i resztkami sił w kilku skokach dotarł do swego pokoju, gdzie jak zwierzę ścigane zamknął i zaryglował drzwi.

Skulony w fotelu, ochłonąwszy powoli z przerażenia i wróciwszy jako tako do równowagi usiłował zbagatelizować swoją przygodę.

— Halucynacja, i tyle! Przeklęty bandyta głupiem swem gadaniem rozstroił mi nerwy. Stąd ta okropna wizja! Jakiż ja staję się wrażliwy z wiekiem! Tyle lat żyłem bez wyrzutów sumienia...

— Miał przecież umrzeć lada dzień — dodał po chwili głucho — skróciłem jego życie o parę godzin zaledwie... Na co mi było śpieszyć się...

Tak rozmyślając, rozebrał się, położył do łóżka i zasnął snem ciężkim.

Zbudziwszy się znienacka, usiadł na posłaniu, dziki wzrok wlepiając w okno, które mieniło się purpurą na czarnem tle nocy. Z parteru dochodził dziwny, złowieszczy trzask. Zerwał się na równe nogi z łóżka, wdział spodnie i szarpnął ramę okienną.

Ostry dym, buchnąwszy przez otwarte okno, zatamował mu oddech, a słup ognisty, iskrząc się i trzeszcząc zalał olśniewającą jasnością pokój. Poprzez gęsty obłok dymu, przecinany raz po raz błyskawicami czerwonych smug, Hieronim dojrzał uciekającego mężczyznę.

— Zbóju! — wrzasnął — to ty podłożyłeś ogień, bandyto!

Cofnął się wtył. Piekielne gorąco paliło mu twarz. Rzucił się ku drzwiom i straciwszy na odryglowaniu ich kilka sekund, miał zbiec nadół, kiedy nagle, postać ojca z rozkrzyżowanemi rękami zagrodziła mu drogę. Maindret skamieniał. Zatrzeszczało głośno pod jego nogami. Szyby w oknach jedna za drugą zaczęły pękać.

Oszalały z przerażenia rzucił się naprzód. Zjawa znikła, ale coś zsunęło się ze ściany, ku nogom Hieronima, który potknął się i upadł. Chciał zaraz wstać, ale posadzka pękła z ponurym trzaskiem i Maindret z rykiem zarzynanego bydlęcia zapadł się w czeluść ognistą razem z potretem swego ojca, który spadając mu pod nogi ze ściany spowodował jego potknięcie w decydującej chwili.

Tłum. F. M.

Swięto Miast Polskich.

Odezwa Komitetu organizacyjnego.

Lwów, 6. września.

Na murach miasta Lwowa, jakoteż miast prowincjonalnych rozlepiono następujące odezwy:

ODEZWA

Do P. T. Mieszkańców Miast południowo-wschodnich Województw Rzeczypospolitej Polskiej!

Pod protektoratem WPP.: Wojciecha hr. Gołuchowskiego, Wojewody lwowskiego, dra Nakoniecznikow-Klukowskiego, Bronisława, Wojew. stanisł., Moszyńskiego Kazimierza, Wojew. tarnop., Henryka Józefskiego, Wojewody wołyń., Juljusza Rómmla, Insp. Armji, Bolesława Popowicza, Gen. Bryg. i Dow. Okr. Korp. Nr. VI we Lwowie, Andrzeja Galicy, Gen. Bryg. i Dow. O. K. Nr. X. w Przemyślu, Stanisława Taczaka, Gen. oraz Prezydentów, Burmistrzów i Komisarzy Rządu Miast południowo-wschodnich Województw — odbędzie się we Lwowie, po raz pierwszy w tym roku **w dniu 8. września 1929**

Będzie to Święto powszechnej radości, w którem weźmie udział ludność Miast Województw ziem południowo-wschodnich.

Święto to skupi nas wszystkie około **wiekopomnych wspomnień i tradycji Miast,** które ongiś pełniły na kresach historyczną rolę twierdz Rzeczypospolitej i były ogniskami kultury zachodniej na Wschodzie.

Lwów był tym ośrodkiem, który skupiał w swych murach wysiłki cywilizacyjne Miast kresowych i był siedzibą ich kultury, handlu i przemysłu.

Święto Miast Polskich odtworzy te wielkie wspomnienia, a równocześnie stanie się **zawiązaniem wskrzeszenia ich dawnej siły i rozwoju.**

Lwów pragnie złączyć te chwalebne ambicje Miast i wzywa je do udziału w Ich wspólnem Święcie.

P. T. Mieszkańcy Miast! Przybądźcie tłumnie w dniu 8. września br. do Lwowa na uroczystość Święta Miast Polskich, i dajcie potężne świadectwo idei ukochania Polski i Jej Miast.

Stawcie się w miarę możności w barwnych strojach narodowych lub ludowych. Zamanifestujcie dorobek Miast stworzony na przestrzeni setek lat po dzień dzisiejszy.

Komitet organizacyjny Święta Miast Polskich.

Komitet Organizacyjny „Święta Miast Polskich" przypomina P. T. Przemysłowcom i Kupcom, że **ograniczona ilość firm może być jeszcze dopuszczona do wzięcia udziału w grupie reklamowej** w pochodzie, gdyż wszelkie zlecenia po 6 bm. nie będą mogły być uwzględnione.

Program Swięta Miast Polskich.

Niedziela, dnia 8 września 1929 r. przedpołudniem:

godzina 9 rano: **Uroczyste Nabożeństwo** w kościele katedr. obrz. łac., godz. 11: **Uroczysty Pochód Miast w następującym porządku:** Grupa A. 1) grupa historyczna (grupa lwowska) przedstawiająca władze samorządowe starego Lwowa, oparte na prawie Magdeburskiem, 2) Strzelnica — wjazd króla kurkowego, grupa w powozach udekorowanych, 3) grupa wozów cechów, 4) straż pożarna (kończy tę grupę miasta Lwowa).

Grupa B. 1) grupa miast i miasteczek (czterech województw) województwami: a) lwowskie, b) stanisławowskie, c) tarnopolskie, d) wołyńskie.

Grupa C. 1) grupy ludowe — podmiejskie, 2) miasta i miasteczka podlwowskie, 3) inne miasta.

Grupa D. 1) Małopolski Klub Automobilowy, 2) motocyklistów, 3) cyklistów.

Grupa E. 1) lwowska grupa reklamowa.

Pochód przejdzie ulicami: Legjonów od Teatru Wielkiego, pl. Marjackim, ul. Akademicką, pl. Akademickim, ul. św. Mikołaja, ul. Zyblikiewicza, Romanowicza, Akademicką od strony Izby Handlowej i z powrotem placem Marjackim, ul. Hetmańską pod Teatr Wielki, gdzie pochód zostanie rozwiązany. — U wylotu wykazanych ulic będą sprzedawane odznaki po 50 gr., które uprawniać będą do wstępu w rejon uroczystości. — Bilety wstępu w oknach Hotelu Europejskiego w cenie po 3 zł. od osoby można nabywać u portjera tegoż hotelu od dnia dzisiejszego. Bilety wstępu na balkon hotelu „Polonia" i na balkon p. Felwla przy ul. Legjonów 13, można nabywać w Sekretarjacie Generalnym „Święta Miast Polskich" również w cenie po 3 zł. do dnia 7 bm. włącznie.

Niedziela, dnia 8 września 1929 r. popołudniu:

Koncerty orkiestr na ulicach i placach miasta. — Godzina 18-ta Noc Świętojańska na placu Targów Wschodnich.

Grupy poszczególnych Miast, biorące udział w pochodzie, skupiają się około herbów swoich Miast na miejscach wyznaczonych przez Komitet

Lwowianie, przyozdóbcie swe domy!

Komitet „Święta Miast Polskich" apeluje do Mieszkańców Miasta Lwowa, aby już w wigilję Święta Miast, tj. w sobotę popołudniu 7 września br. przyozdobili swe domy, okna i balkony dywanami, kwiatami i chorągwiami.

Komitet wyraża nadzieję, że nikt nie uchyli się od tego obowiązku i dekoracja Miasta wypadnie okazale, przyczyniając się do uświetnienia obchodu. Prezes Komitetu Organizacyjnego Prof. dr. Otto Nadolski w. r. Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta Lwowa.

Wesele huculskie.

Do Generalnego Sekretarjatu Komitetu obchodu „Święta Miast Polskich" napłynęło **szereg nowych zgłoszeń** uczestnictwa w pochodzie i tak, powiaty kołomyjskie, kosowskie i nadwórniańskie zgłosiły łącznie malowniczą grupę **przedstawiającą wesele huculskie.** Taką samą grupę przy udziale 30 hucułów w malowniczych strojach zgłosiło Jaremcze.

W grupach miast prowincjonalnych weźmie udział 32 miast, które wystąpią bądźto w grupach historycznych, bądź też jako delegaci pod herbem swego miasta.

* * *

Uczestnicy grup historycznych obchodu zbierają się w Muzeum przemysłowem. Uczestnicy grup występujące na pojazdach, platformach, powozach, wozach i autach zbierają się o godz. 7 rano na dziedzińcu koszar im. Bema od strony ul. Janowskiej l. 3. Tam będzie można ukończyć dekorację wozów i pojazdów.

Delegaci miast biorący pieszo udział w pochodzie, zbierają się o godz. 9.30 w westibulu Teatru Wielkiego.

Sprzedaż znaczków uprawniających do wstępu na rejon zamknięty, któremi przechodzić będzie pochód, przeprowadza sekcja finansowa komitetu przy pomocy uproszonych przedstawicieli organizacji stołecznych Lwowa. Komitet uprasza o zgłaszanie się przedstawicieli tych organizacji do tej pracy. Informacje otrzymać można w biurze Związku Okręgowego TSL. ul. Fredry l. 3. Tel. 52-90. Tamże wydawane będą dziś w piątek, 5 bm. między godz. 5 a 7-mą popołudniu specjalne odznaki dla sprzedających, puszki i znaczki do rozsprzedaży.

W dniu obchodu w niedzielę 8-go września br. **komisja finansowa urzędować będzie w lokalu Miej. Kasy Oszczędności, Wałowa 9.** Tel. 2-75, 25-50 i 49-22, gdzie można również zgłaszać się po informacje, otrzymać puszki i odznaki, zaś po uroczystości należy składać tam puszki z zebraną kwotą i niesprzedane odznaki. Znaczki po 50 gr. uprawniające do wstępu na miejsce obchodu, będą sprzedawane również po sklepach, których adresy poda się później.

Delegaci parlamentarzystów francuskich we Lwowie.

W dniu dzisiejszym, piątek 6 bm. o godz. 15-tej przyjeżdżają do Lwowa delegaci Parlamentarzystów francuskich w liczbie przeszło 30 osób.

Przyjęciem Parlamentarzystów francuskich zajmuje się Komitet przyjęcia pod przewodnictwem kom. dra Nadolskiego i zastępcy r. Frankowskiego przy udziale Województwa, Izby Handlowo - Przemysłowej, sfer przemysłowych i szerokiego grona wybitnych obywateli. Parlamentarzyści przyjeżdżają dziś o godz. 15-tej, gdzie w salonach recepcyjnych Dworca głównego powita ich komisarz rządu i jeden z członków komitetu. Z Dworca Parlamentarzyści udadzą się autami do przygotowanych kwater w Hotelu Krakowskim, skąd o godz. 17-tej udadzą się na kopiec Unji Lubelskiej i zwiedzanie miasta. O godz. 20. Izba Handlowo - Przemysłowa przyjmuje Parlamentarzystów obiadem w Hotelu George'a. W sobotę 7 września br. Parlamentarzyści złożą wieniec na cmentarzu Obrońców Lwowa, o godz. 10. zwiedzą Muzeum Króla Jana III. i Katedrę ormiańską. Po śniadaniu w Hotelu Krakowskim Parlamentarzyści francuscy udadzą się na otwarcie Targów Wschodnich i zwiedzą Panoramę Racławicką. O godz. 19.30 będą na przedstawieniu w Teatrze Wielkim, a o godz. 22-giej na raucie u p. Wojewody. W niedzielę 8 września br. część parlamentarzystów weźmie udział w wycieczce do Borysławia, a część będzie obecna na obchodzie „Święta Miast Polskich". Po kolacji w Hotelu Krakowskim, wydanej przez komitet przyjęcia, parlamentarzyści o godz. 23.15 odjeżdżają do Nowego Sącza. Komitet przyjęcia parlamentarzystów francuskich apeluje do właścicieli domów i mieszkańców miasta Lwowa, aby celem godnego powitania gości, którzy poraz pierwszy zwiedzają nasze miasto, udekorowali swe domy i balkony chorągwiami o barwach narodowych i francuskich.

Lista miłych gości.

WŚRÓD NICH ZNAJDUJE SIĘ SŁYNNY COTY.

W wycieczce biorą udział: **Locquin Jean** poseł i przewodniczący komisji finansowej, **przewodniczący grupy parl. francusko-polskiej, Berthod Aime,** wiceprzewodniczący Komisji spraw zagr., dr. **Rolland** senator, adw. **Evain Emmanuel** poseł, b. prezes Rady miejsk. Paryża, wiceprzewodn. grupy parl. francusko-polskiej, dr. **Taton-Vassal** adwokat, poseł **Antoine Salles,** pos. dr. **Georges Legros,** doktór medycyny, pos. baron **des Lyons de Fenchin** adwokat, pos. dr. **Jean Armand Molinie,** pos. **Barillet Georges,** pos. **Lergier Edmond,** pos. **dr. Nicollet Paul,** pos. **Edmond Biondel,** pos. **Gratien August,** pos. **Canjo le Paule,** pos. **Pic Frederic,** pos. **Coty René** adwokat, pos. adw. **Lambert Charles,** pos. adw. **Falcoz Henri,** pos. adw. **Bret George,** pos. **Pezet Ernest,** współpracownik „Petit Journal" pos. **Anquetil Paul,** pos. **Hymans Max** adw., pos. prof. **Bibie Maxence. Posłowie Locquin, Berthod, Coty i Bret przybywają z małżonkami.**

—o—

Podziękowanie.

JWPanu Prymarjuszowi Oddz. chorób skórnych Drowi Ostrowskiemu za bezinteresowne i skuteczne wyleczenie mnie z nader przykrej choroby skórnej rąk i za pełne szlachetnego serca uczucie, składam słowa podzięki i wdzięczności.

6748 **Adela Pollakowa.**

Lwowianin ośrodkiem olbrzymiej afery oszukańczej.

JEST NIM 21-LETNI JERZY KAHANE, UWIĘZIONY PRZEZ POLICJĘ WIEDEŃSKĄ. — ZDEFRAUDOWAŁ W RUMUNJI 100 TYSIĘCY SZYLINGÓW. — NIEZWYKŁY POMYSŁ WYRAFINOWANEGO OSZUSTA I HOCHSTAPLERA. — NAPISAŁ 53 TYS. LISTÓW DO BOGATYCH ANGLIKÓW I JANKESÓW, PROSZĄC O JAŁMUŻNĘ. — „MŁODY, SZLACHETNY CZŁOWIEK PROSI O POŻYCZKĘ, KTÓREJ POTRZEBUJE DLA RATOWANIA UKOCHANEJ OSOBY. — DWIE PEŁNE SKRZYNIE KOMPROMITUJĄCYCH DOWODÓW WINY.

Wiedeń, we wrześniu.

(=) W „Hotelu Parkowym" w **Hietzingu aresztowano wczoraj 21-letniego, urodzonego we Lwowie, Jerzego Kahanego,** który mimo swej młodości może być zaliczony do **międzynarodowych, wielkich hochsztaplerów.** Jerzy Kahane w przeciągu półtora roku zdefraudował w pewnej fabryce szkła w Rumunji, gdzie był zajęty jako buchalter, **100 tys. szylingów.** Ponadto podczas swego aresztowania był właśnie zajęty

fabrykacją listów żebraczych

na wielką skalę, chciał mianowicie wysłać do Anglji i Ameryki **53 tysięcy listów z prośbą o jałmużnę, co niewątpliwie znowu przyniosłoby mu większą sumę.**

Bliższe szczegóły tej afery są następujące: W wielkiej fabryce szkła, pędzonej gazem ziemnym, w Medias, w Rumunji, był zajęty od maja 1928 r. młody Jerzy Kahane **jako buchalter.** Już w krótki czas po objęciu tej posady sfałszował młodzieniec na szkodę firmy **frachty na znaczniejsze sumy.** Prawie przez rok nie zauważono jego defraudacji, a Kahane przekazywał owe sumy do **pewnego banku wiedeńskiego.** Podczas tego roku odbywał Kahane kilkakrotnie

dalsze podróże,

podczas których wydawał znaczne sumy. I tak np. w zimie ubiegłego roku **bawił w Paryżu,** mieszkał w jednym z najelegantszych hoteli **i bawił się wesoło w towarzystwie dam z półświatka.** Następnie przedsięwziął podróż **do Szwajcarji** i wziął ze sobą przyjaciela i pewną tancerkę. Podróż do Szwajcarji kosztowała go conajmniej **tysiąc dolarów.** Wreszcie jednak oszustwa jego

wyszły na światło dzienne.

Kahane uciekł zawczasu. Odkryto go wreszcie w Wiedniu i aresztowano w „Hotelu Parkowym", **w wytwornym apartamencie, złożonym z sypialni i salonu.** Przyznał się do owych oszustw na szkodę firmy rumuńskiej. Ze wszystkich zdefraudowanych pieniędzy **miał już tylko 1.600 szylingów.** W ostatnich czasach także w Wiedniu **wydawał pieniędzy w niezwykle rozrzutny sposób.**

Jak stwierdzono, przygotowywał Kahane w ostatnich czasach również **wielkie oszustwo przy pomocy listów,** zawierających prośby o jałmużnę. Do 53 tysięcy osób w Anglji i Ameryce chciał on posłać takie listy **o treści wzruszającej** i spodziewał się, że większość owych ludzi **pośle mu kilka funtów lub dolarów.** Przygotowywał się do tej akcji oszustw **w bardzo zręczny sposób.** Najpierw zakupił sobie **aparat do powielania za 2.100 szylingów,** a następnie polecił pewnemu biuru adresowemu, aby zestawiło dlań **adresy 53 tys. bogatych Anglików i Amerykan, co go kosztowało 748 szylingów.** Następnie zakupił **50 tys. kopert** i kazał je pewnemu emerytowi zaopatrzyć w adresy; urzędnik otrzymał za to **900 szylingów.** W listach owych nie zamierzał zrazu występować Kahane we własnej osobie ,lecz prezentować się w nich jako

młoda, piękna i szlachetna dziewczyna,

znajdująca się wskutek nieszczęść rodzinnych **w opłakanem położeniu materjalnem.** W tym celu zakupił w pewnem atelier fotograficznem **3 tys. kopij fotografji młodej, pięknej dziewczyny.** Później jednak obawiając się, aby któryś z adresatów **nie zakochał się w dziewczynie** i nie przyjechał do Wiednia, zrezygnował z tego planu **i podpisał listy własnem nazwiskiem.**

List taki posiadał następującą treść: „Żyjąc w największej nędzy i rozpaczy, pozbawiony nadziei na jakąkolwiek inną pomoc, **apeluję do Pańskiego dobrego serca,** jakkolwiek nie znam Pana. **Czy nie zechciałby mi Pan pożyczyć na sześć miesięcy 16 funtów szterl.?** Nie mogę Panu dać innej gwarancji **prócz słowa honoru, że pieniądze uczciwie zwrócę.** Chodzi o to, aby

uratować życie osobie, którą kocham.

Moje nazwisko jest: **Jerzy Kahane, liczę lat 20 i zdolny jestem do pracy.** Mam tutaj zajęcie, lecz moje pobory są skromne. **Potrzebuję natychmiast pieniędzy.** Błagam Pana, aby Pan zechciał wniknąć **w moje tragiczne położenie** i na wszelki wypadek na list mój odpowiedzieć. **Czas oczekiwania jest straszliwy. Proszę, pomóż mi Pan".**

Posyłki pieniężne miały dostawać się do Wiednia **poste restante.** Zanim jednak Kahane mógł zająć się tem oszustwem, **został właśnie uwięziony.** Dwie wielkie skrzynie z zaadresowanemi już kopertami zdeponowano na policji. Dalsze dochodzenia w tej sprawie są w toku.

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Zjazd ziemian wojew. stanisławowskiego.

DOPROWADZIŁ DO UZGODNIENIA CAŁEGO SZEREGU WAŻNYCH ZAGADNIEŃ.

Stanisławów, we wrześniu.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Stanisławowie w salach Kasyna Polskiego **Zjazd ziemian wojew. stanisławowskiego,** zainicjowany przez tutejszego Wojewodę p. dra Nakonieczników Klukowskiego. Zjazdowi przewodniczył prezes Związku Ziemian p. **Włodzimierz Cieński.** W obradach wzięli udział między innymi pp. Stanisław Badeni, Kornel Krzeczunowicz, Brunicki, Raczyński, Zdanowski, Jaroszyński, Dzieduszycki, razem około **80 ziemian** z obszarów całego województwa. Na wstępie przedstawił p. Wojewoda poglądy swoje na całokształt spraw dotyczących ziemiaństwa, tak pod względem społecznym, jak i ekonomicznym. W obszernej dyskusji, która się następnie wywiązała, poruszono cały szereg bardzo ważnych spraw dotyczących tutejszego ziemiaństwa, a we wszystkich prawie sprawach udzielał p. Wojewoda wyczerpujących wyjaśnień. W ten sposób inicjatywa p. Wojewody wydała **jak najlepsze rezultaty,** gdyż doprowadziła do **uzgodnienia całego szeregu ważnych zagadnień.** Uczestnicy zjazdu nie mieli dość słów na określenie uznania i podziwu dla p. Wojewody, z powodu jego znajomości stosunków i rzeczowego ujęcia wszystkich zagadnień.

Szkarlatyna sroży się nadal.

ZAPADAJĄ NA NIĄ DZIECI W WIEKU SZKOLNYM.

Stanisławów, we wrześniu.

Obecnie jest w Stanisławowie jeszcze około 50 wypadków zachorzeń na szkarlatynę. Zapadają na nią po największej części **dzieci w wieku szkolnym.** Wobec tego, zwłaszcza z powodu rozpoczynającego się roku szkolnego przesłał Miejski Urząd Zdrowia dyrekcjom wszystkich szkół publicznych szczegółowy wykaz dzieci w wieku szkolnym chorych na szkarlatynę, z podaniem adresu mieszkania w tym celu, aby dyrekcje nie dopuściły uczniów zamieszkałych w tych domach do nauki, bez wykazania się zezwoleniem Fizykatu na uczęszczanie do szkoły.

Delegaci papiescy w Stanisławowie.

Stanisławów, we wrześniu.

W ostatnich dniach bawili w Stanisławowie **delegaci kurji papieskiej,** a to **msgr. Cicognani i msgr. Trecaroli** z Kongregacji wschodnich obrządków. Delegaci zwiedzili w towarzystwie rektora tut. grecko-katol. seminarjum duchownego ks. Buczki miejscowe cerkwie, instytuty oraz klasztory grecko-kat. Celem pobytu delegatów było nawiązanie ścisłego kontaktu z temi organizacjami, które im podlegają, jak niemniej zorjentowanie się osobiście na miejscu w całym szeregu aktualnych spraw dotyczących wschodnich obrządków.

Kronika.

Roki urzędowe. W tym tygodniu wprowadzone zostały po raz pierwszy roki urzędowe, mające na celu załatwianie spraw ludności na miejscu w drodze objazdowej. W dniu 3 odbyły się roki w Marjampolu a następnego dnia w Haliczu. Na roki zjeżdża starosta powiatowy stanisławowski p. dr. Jamecki w towarzystwie reprezentantów władz szkolnych, kolejowych, skarbowych oraz opieki społecznej.

Bezpośrednie połączenie z rakarnią miejską. Dzięki staraniom Magistratu i dość poważnym wydatkom pieniężnym zostało wczoraj uskutecznione i oddane do użytku publicznego bezpośrednie połączenie telefoniczne z rakarnią miejską. Dotychczas bowiem w razie nagłych wypadków sprowadzenie rakarza napotykało na trudności ze względu na wielką odległość rakarni od miasta.

Zmarli w Stanisławowie. Rachel Berler, dni 14, Włodzimierz Rudak, lat 23, Władysław Smaszaniuk, miesięcy 4, Malka Rattenbach, lat 71, Andrzej Zmurkiewicz, lat 26, Abraham Mojzesz Weingarten, miesięcy 2, Genia Petronela Jacenti, miesięcy 3, Władysława Ludwika Bieniowska, miesięcy 14, ks. Władysław Zbudowski, lat 65.

Wielki sukces stanisławowskiej orkiestry kolejowej. W czasie odbywającego się na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu konkursu orkiestr kolejowych spotkał kolejową orkiestrę stanisławowską nielada sukces. Oto nagrodzoną ona została nagrodą honorową, która to nagroda jest czwartą z rzędu w ogólnej kwalifikacji.

—o—

Nieuczciwy adwokat.

Osobliwe wymuszenie na pięknej żonie szofera.

Wiedeń, we wrześniu.

(=) Niezwykła afera rozpatrywana była przed tutejszym sądem przysięgłych. **Na ławie oskarżonych zasiadł 25-letni adwokat, dr. Ludwik Karol Hübner, stojący pod zarzutem dokonania**

osobliwego szantażu

na osobie 21-letniej Franciszki, żony szofera, Filipa Pesslera.

Pessler został w swoim czasie aresztowany za to, iż nieostrożną jazdą spowodował śmierć małej dziewczynki. Żona jego zwróciła się przed rozprawą do adwokata Hübnera z prośbą, aby objął sprawę jej męża. Hübner zainteresował się żywo piękną i młodą kobietą. Zgodził się na jej propozycję, ale pod pewnym warunkiem. Zapewnił ją stanowczo, że mąż jej dzięki niemu zostanie uwolniony od winy i kary, wzamian jednak zażądał, aby piękna Franciszka

została jego kochanką.

Pragnąc ocalić męża, łatwowierna kobieta po pewnym oporze przystała na ten warunek. Gdy jednak mimo tego mąż jej został skazany, wdrożyła przeciwko adwokatowi kroki sądowe.

Oskarżony broni się, iż niema mowy o jakiemś wymuszeniu, gdyż była to tylko

wzajemna wymiana świadczeń,

na którą p. Pessler dobrowolnie się zgodziła. Mimo jednak tej motywacji został nieuczciwy adwokat skazany na trzy tygodnie warunkowego więzienia z odroczeniem na trzy lata.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

Jak się robi śnieg filmowy?

KRAJOBRAZY ŚNIEŻNE Z GIPSU. — PYŁ MARMUROWY. — ZASPY ŚNIEŻNE Z SOLI.

Lwów, we wrześniu.

Malowniczość śniegu oddawna już silnie pociągała reżyserów filmowych. Wspinali się na najwyższe szczyty górskie lub jeździli do krajów podbiegunowych, aby sfilmować śnieg. Było to dobre dla filmów przyrodniczych, ale przy filmach z akcją rzadko można sobie pozwolić na takie podróże. Wówczas nie pozostaje reżyserowi nic innego, jak tylko **kazać sobie wybudować krajobraz śnieżny** w pawilonie lub na terenach wytwórni.

W zaraniu filmu, gdy na dekoracje szafowano pieniędzmi bardzo oszczędnie, radzono sobie, jak w teatrze: watą lub skrawkami papieru. Niestety, system ten nie mógł się ostać. Widzowie śmiali się z nieforemnego śniegu, padającego zazwyczaj na biedne zrozpaczone dziewczęta, i w ten sposób cały efekt wzruszeniowy chybiał celu. Z większem powodzeniem budowano potem **krajobrazy śnieżne z gipsu,** lecz ten nie mógł się rozprószyć, pozatem brakło charakterystycznego połysku i migotania śnieżnego. Zawieje śnieżne robiono nawet w Ameryce początkowo przy pomocy confetti, rozpylanego specjalnemi miechami. Lecz płatki wydawały się zbyt wielkie, pozatem zaś, gdy wirowały za blisko aparatu, widać było dokładnie, że są z papieru.

Ernest Lubicz używał przy scenach zimowych „Intryganta" **pył marmurowy,** lecz nie był z wyniku bardzo zadowolony i w następnym swoim filmie **wrócił znów do soli,** która ostatnio przeważnie grywa na filmie rolę śniegu, daje bowiem miękki, jedwabisty połysk. Operatorzy lubują się w solnych zaspach śnieżnych, pieszczą je swemi lampami, uzyskując mnóstwo odcieni od najczystszej bieli do niemal zupełnej szarzyzny.

Znacznie mniej natomiast zadowoleni są z tego artyści, gdy muszą przebiegać przez zawieję śnieżną, której płatki śnieżne są ziarnkami soli. Po paru minutach bowiem już **zaczyna ich męczyć przeraźliwe pragnienie.** Olbrzymie miechy, rozpylacze, zionąc tumanami soli, zasypują nią oczy, po chwili już boleśnie szczypiące i łzawiące, skóra zaś zaczyna okrutnie swędzić. Artyści niczego bardziej nie pragną, jak tylko, aby ta zawieja jak najszybciej się skończyła, żeby można było spłukać ze siebie warstwę gryzącej soli i ugasić dręczące pragnienie.

Jeszcze jedno ostrzeżenie — dla licznych rzesz adeptów i adeptek filmowych. Praca dla filmu — to nie stąpanie po różach. To bardzo ciężka i wyczerpująca praca, wymagająca wiele poświęcenia.

Miłość małżeńska w Indjach

Z OPOWIADAŃ REŻYSERA FRANKA OSTENA.

Londyn, we wrześniu.

Twórca „Siódmego cudu świata" Frank Osten świeżo wrócił z Indji, gdzie właśnie zakończył realizację nowego filmu induskiego pt. „Przeznaczenie".

I oto znów Osten podczas wielomiesięcznego znojnego trudu wchłaniał na taśmę słońce Indji, posługując się **wymyślnemi manipulacjami** (bo o instalacjach świetlnych — rzecz prosta — nie mogło być mowy), a zarazem starał się przeniknąć duszę tej zagadkowej starej kultury, studjując na miejscu atmosferę akcji i charakter ludzi, których losy miał utrwalić na filmie.

Treść oparta jest znów na jednej z wielu legend hinduskich. A jej sens moralny głosi, że **blichtr i przepych życia doczesnego jest jeno złudnym omamem.**

Nietrudno uwierzyć Ostenowi, gdy opowiada, jak wielkiego wysiłku energji potrzeba, aby w kraju tak ubogim w technikę jak Indje, — stworzyć dobry film. Niema tam zapalonych adeptów i adeptek filmowych, jak w Europie i w Ameryce. Ileż to trzeba się namordować, aby nagromadzić sobie statystów, a zwłaszcza, gdy się ich potrzebuje w bardzo wielkiej ilości. Dla końcowych scen filmu, trzeba było ze **trzy tysiące Indusów.** Ale zamówić musiało się conajmniej ze trzy razy tyle, bo wiadomo było, że dwie trzecie pomimo solennego przyrzeczenia — „zwagaruje", niby sztubaki.

A zainscenizować wyjazd na polowanie z dwudziestką olbrzymich słoni — któż pojmie, co to za straszna praca? Ile trudu pochłania sama organizacja takiego zdjęcia, a co dopiero: artystyczne zgrupowanie całego pochodu, uporządkowanie, ustawienie, aby wszystko „zmieściło" się na filmie, a jednak nie „właziło na aparat"...

Do pewnych scen bitewnych potrzeba było 500 wojaków induskich. Z wielkim trudem wyszukano ich i umówiono się, żeby nazajutrz z rana zjawili się na zdjęcia. **Tymczasem nie przybył ani jeden.** Okazuje się, że żony trzymały każda swojego męża i nie wypuszczały, aby nie wyruszał „na wojnę", skąd, kto wie, czy wróci... Biedne Induski myślały, że **znów wybuchła wojna światowa.** Wspomnienie poprzedniej widocznie mocno utrwaliły im się w pamięci.

Wiele nieporozumień i przesądów trzeba było przezwyciężać, aby wreszcie zdjąć ten induski film, prawdziwie induski, bo z wyjątkiem Anglików: reżysera i operatora — brali w nim udział rzeczywiście sami tylko autentyczni Indusi, grając we własnym kraju i we własnem otoczeniu. Wynik — wręcz sensacyjny...

Podpalenie wielkiej kopalni sowieckiej.

Moskwa, w wrześniu.

Przed paru dniami **spaliła się znaczna część dużych zakładów górniczo-przemysłowych pod Alma Ata.** Przyczyna pożaru nie została dotychczas wyjaśniona, **podejrzewają jednak sabotaż.** Straty **obliczają na 2 miljony rubli.** Na miejsce pożaru wyleciał specjalny samolot rządowy, oraz udała się komisja śledcza, przedstawiciele G. P. U. i partji.

Papa Józefiny Baker.

NIEPOWODZENIE CZARNEJ WENERY. — ORYGINALNY POMYSŁ. — PAPA, KTÓRY PRAWDOPODOBNIE NIM NIE JEST. — WSPÓLNE WYSTĘPY RODZINY BAKERÓW.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, we wrześniu.

(=) Gwiazda sławnej tancerki murzyńskiej, Józefiny Baker, mocno już przybladła, a przyczyną tego są niepowodzenia tej artystki na występach gościnnych poza Paryżem. — To też czarna Wenus przeklina niewątpliwie tę chwilę, w której, łaknąc nowych trjumfów i nowych... pieniędzy, usłuchała swego impresarjo i

opuściła Paryż

udając się do rozmaitych wielkich miast Europy i Ameryki. Obecnie powróciła do stolicy francuskiej bardzo zniechęcona do dalszych eskapad i starająca się wszelkiemi siłami podnieść termometr sympatji Paryża dla siebie.

Miss Baker wie o tem doskonale, że publiczność paryska łatwo przesyca się swoimi ulubieńcami i potrzebuje coraz to nowych podniet. Chodzi przedewszystkiem o to, aby być

ośrodkiem ogólnego zainteresowania

i ciągle zwracać na siebie uwagę. — Wszak nawet sławna Sara Bernhardt, która była naprawdę wielką artystką, dopuszczała się często rozmaitych dziwacznych „kawałów", byleby tylko o niej mówiono i byleby o niej nie zapomniano.

Obecnie wpadła miss Baker na

oryginalny pomysł.

Mianowicie zaczęła występować w roli czułej córki, lansującej w paryskim światku artystycznym swego ojca jako **znakomitego jazzbandzistę.** Wprawdzie niektórzy twierdzą złośliwie, że ów papa nie pozostaje w stosunkach pokrewieństwa z nadobną murzynką, miss Baker jednak z oburzeniem

odpiera tę insynuację

i pokazuje się stale w towarzystwie swego papy, a nawet zapowiedziała szereg występów razem z nim. Bez względu na to, czy ów czarny papa jest nim naprawdę czy też nie, **cel Józefiny został spełniony.** Prasa znowu o niej pisze, a publiczność paryska **oczekuje z zaciekawieniem wspólnych występów rodziny Bakerów.**

Na rycinie naszej widzimy miss Baker w towarzystwie jej ojca, dalej czarną gwiazdę, siedzącą w loży jednego z teatrów i uradowaną z ogólnego poruszenia, które wywołała jej obecność, a wreszcie rodzinę Bakerów wraz z czarną świtą w Deauville, gdzie budzi ogólne zaciekawienie.

Tęsknota za egzotycznemi krainami

POPCHNĘŁA DO KRADZIEŻY 15-LETNIEGO CHŁOPCA. — FATALNY WPŁYW SENSACYJNEJ LEKTURY PODRÓŻNICZEJ.

Wiedeń, we wrześniu.

(=) Sensacyjne powieści podróżnicze pewnego typu działają bardzo ujemnie na **umysły niedojrzałej młodzieży,** rozpalając wyobraźnię i napełniając ją obrazami, **budzącemi tęsknotę ku dalekim egzotycznym krainom.** Na tem tle właśnie dokonał kradzieży bardzo wysokiej sumy 15-letni Wiedeńczyk, Franciszek Linke, syn solidnych i dosyć zamożnych rodziców.

Franek był chłopakiem bardzo przyzwoitym, uczył się doskonale i był

chlubą i dumą swoich rodziców.

Posiadał jednak jedną namiętność. Było nią **zamiłowanie do sensacyjnej lektury podróżniczej.** Nieraz długie godziny, a nawet całe noce spędzał na czytaniu książek. Zaniedbał się wreszcie w nauce, a wówczas rodzice odebrali go z gimnazjum i umieścili jako praktykanta w jednym **z pierwszorzędnych sklepów wiedeńskich.** Chłopak sprawował się tutaj bardzo porządnie, lecz każdą wolną chwilę dalej poświęcał książkom.

Pewnego dnia właściciel sklepu stwierdził, że z biurka, stojącego w jego kancelarji zniknęły

5 tysięcy szylingów.

A ponieważ przed chwilą posłał właśnie Franka po jakiś drobiazg do kancelarji, odrazu podejrzenie skierowało się przeciwko chłopakowi. Franek jednak **zniknął bez śladu.** Również w domu go nie było. Zrozpaczeni rodzice znaleźli w skrzynce na listy pismo następującej treści:

„Kochani rodzice! Nie gniewajcie się na mnie, że **ściągam na Was tak wielki wstyd i że Was tak niespodzianie opuszczam.** Donieście memu szefowi, że to ja zabrałem pieniądze. Wziąłem je po to, aby

ruszyć w daleki świat,

który mnie nęci z niesłychaną siłą. Nie mogę się oprzeć temu wezwaniu i odchodzę. Sumę ową **uważam tylko za pożyczkę** i z całą pewnością kiedyś ją wraz z procentami szefowi zwrócę. O ile możecie, **sami oddajcie te pieniądze!** Nie zwróciłem się dlatego do Was bezpośrednio, ponieważ **byłem pewny, że mi tej sumy nie dacie.** Nie poszukujcie mnie, gdyż **wszelkie Wasze starania będą daremne.** Obmyśliłem wszystko najdokładniej, a gdybym się dowiedział, że wdrożyliście za mną poszukiwania, **odbiorę sobie życie...**"

Młodego zwolennika przygód **nie zdołano narazie odnaleźć.**

KRONIKA

6 **WRZEŚNIA** **Piątek** **Zacharjasza**

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Piątek, 6. września o godz. 7.30 w. „Baron Kimel".

Sobota, 7. września o godz. 4.30 pop. „Dania Darling".

Sobota, 7. września o godz. 7.30 w. „Lakme".

Niedziela, 8. września o godz. 7.30 w. „Halka".

*

Z Teatru Wielkiego. Dziś po raz drugi świeżo wznowiona arcykomiczna operetka Waltera Kollo „Baron Kimel", z pp. Brzeską, Korabianką, Stadnikówną, Kowalskim, Ruszkowskim i Tatrzańskim w głównych rolach. Niezwykle dowcipne kuplety, pomysłowe balety układu baletmistrza J. Ciesielskiego i pełna życia tocząca się akcja, w końcu świetna gra naszych artystów tworzą szampańską atmosferę na scenie wywołując burzliwe oklaski wśród publiczności.

Z okazji przyjazdu Parlamentarzystów Francuskich odbędzie się w Teatrze Wielkim w sobotę 7. bm. wieczorem uroczyste przedstawienie, na które Dyrekcja Teatru przeznaczyła arcydzieło muzyki francuskiej, przepiękną operę Leona Delibes'a „Lakme". W tytułowej partji Lakme wystąpi świeżo pozyskana dla sceny lwowskiej świetna śpiewaczka koloraturowa Aniela Szlemińska. W głównej partji męskiej Geralda wystąpi gościnnie znakomity tenor scen europejskich Gustaw Chorjan, który występami swojemi na naszej scenie od dawna zdobył już sobie serca lwowskiej publiczności. Resztę zespołu artystycznego tworzą pp. Hinglerówna, Popowiczówna, Wilkoszewska, Bender, Cyganik, Łowczyński i Bykowski. Reżyserja spoczywa w rękach p. Cyganika. Przy pulcie kapelmistrz dyr. Lehrer.

Dla młodzieży szkolnej wystąpi w sobotę popołudniu o godz. 4.30 na scenie Teatru Wielkiego Danja Darling, 7-letnia primabalerina Grand Opery w Philadelphi. Młodziutka ta artystka, której występy na naszej scenie spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem w sobotę pożegna się z lwowską publicznością wy jeżdżając w dalszą podróż artystyczną. Bilety na to przedstawienie po cenach najniższych są do nabycia w szkole Jordana przy ul. św. Mikołaja 16., a częściowo w kasie teatralnej.

Jubileusz Zofji Czaplińskiej. Dyrekcja Teatrów lwowskich przygotowuje święto jubileuszowe z okazji 50-lecia pracy scenicznej znakomitej artystki Zofji Czaplińskiej. Starsi bywalcy teatralni we Lwowie pamiętają tę świetną artystkę, będącą dziś ozdobą sceny warszawskiej, z jej długoletniej pracy i niepospolitych sukcesów na scenie lwowskiej. Ponieważ zaś na scenie naszej właśnie wielki talent dzisiejszej jubilatki w całym blasku zabłysnął i rozwinął się, przeto dyrekcja Teatrów lwowskich uznała za swój obowiązek uczcić półwiekowy jubileusz Zofji Czaplińskiej specjalnem przedstawieniem jubileuszowem, które będzie uzupełnieniem uroczystości jubileuszowej, urządzonej niedawno na jej cześć przez Warszawę. Zasłużona artystka-jubilatka przybywa już w najbliższych dniach do Lwowa i wystąpi w świetnej komedji Flersa i Caillavet'a pt. „Ładna historja", w której odtwarza jedną z najświetniejszych kreacji swego przebogatego repertuaru. Zapowiedź jubileuszu Zofji Czaplińskiej budzi w sferach kulturalnych Lwowa prawdziwe zainteresowanie. „Ładną historję" przygotowuje na scenę z udziałem najwybitniejszych sił naszego zespołu p. Aleksander Węgierko, który gra w tej komedji również główną rolę męską.

*

TEATR MAŁY:

Piątek, 6. września o godz. 7.30 w. „Pygmaljon", gośc. wyst. Węgierki.

Sobota, 7. września o godz. 7.30 w. „Pygmaljon", gośc. wyst. Węgierki.

Niedziela, 8. września o godz. 7.30 w. „Pygmaljon", gośc. wyst. Węgierki.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Krzyk życia", „Pieśń Miłości".

CHIMERA: „Szczęście u kobiet".

CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.

COLOSSEUM: „Bohater Puszczy".

FATAMORGANA: „Tajny Kurjer".

GRAŻYNA: „Jego najniebezpieczniejsze przygody.

KOPERNIK: „Zagłada Rosji".

LEW: „Miłość Kozaka".

LUNA: „Braterstwo krwi".

MARYSIEŃKA: „Zagłada Rosji".

OAZA: „Trzy namiętności".

PALACE: „Ostatni syn".

POLONJA: „Dwie noce arabskie".

PAN: „Car Iwan Groźny".

PASAŻ: Tom Mix „Tygrys Arizony".

PROMIEŃ: „Córka Szejka".

STYLOWE: „Ojciec Sergjusz".

UCIECHA: „Huk eksplozji".

—o—

NUMER TARGOWY „GAZETY PORANNEJ"

Z okazji otwarcia „Targów Wschodnich, wydaje „Gazeta Poranna" specjalny, powiększony znacznie numer, poświęcony tej ważnej w życiu Lwowa i ziem południowo - wschodnich imprezie.

Ponieważ numer targowy „Gazety Porannej" wyjdzie w liczbie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy, przedstawia on dla sfer kupieckich i przemysłowych wyjątkowo korzystną sposobność reklamy, której niewątpliwie sfery te, w dobrze zrozumiałym interesie własnym, nie zechcą pominąć.

Zapraszając P. T. kupców i przemysłowców do korzystania z działu reklamowego w naszym numerze targowym, zwracamy się do nich równocześnie z uprzejmą prośbą nadsyłania już obecnie inseratów, gdyż ze względu na pracę techniczną, związaną z wykonaniem powiększonego numeru tylko rychłe zamówienie może zapewnić ich umieszczenie we właściwym dniu i na pożądanem miejscu.

Przed Swiętem miast polskich.

MIEJSCA ZBORNE DLA UCZESTNIKÓW POCHODU.

Lwów, 6. września.

Uczestnicy **grup historycznych** obchodu zbierają się **w Muzeum przemysłowem.** Uczestnicy grup występujący na pojazdach, platformach, powozach i autach zbierają się **o 7-mej rano na dziedzińcu koszar im. Rema od strony ul. Janowskiej l. 3.** Tam będzie można ukończyć dekorację wozów i pojazdów.

Delegaci miast biorący pieszo udział w pochodzie, zbierają się **o godz. 9.30 w westybulu Teatru Wielkiego.**

SPRZEDAŻ ZNACZKÓW WSTĘPU

po 50 gr. **na rejon zamknięty** przeprowadza sekcja finansowa komitetu w biurze **Związku Okręgowego TSL, ul. Fredry l. 3, Tel. 52—90.** Tamże wydawane będą dziś w piątek, 5. bież. mies. i w sobotę 6. bież. mies. między godz. 5 a 7-mą popołudniu specjalne **odznaki dla sprzedających,** puszki i znaczki do rozsprzedaży.

Znaczki będą sprzedawane również po sklepach, których adresy poda się później.

WSTĘP NA BALKONY.

Szereg firm odstąpiło komitetowi swe **balkony na czas trwania uroczystości** i tak: Hotel Georgea, pl. Marjacki 1, Kawiarnia Imperial, Legjonów 5, Kawiarnja de la Paix, pl. Marjacki 7, kawiarnia Polonja, Legjonów 11, Hotel Grand, Legjonów 13, Kawiarnia Elite, Legjonów 27, Hotel Bristol, Legjonów 19/21, Kawiarnia Szkocka, pl. Akademicki 1. **Bilety wstępu po 3 zł. od osoby na te balkony można nabywać w hotelu George'a.**

—o—

W związku z otwarciem Targów Wschodnich we Lwowie uruchomiony zostanie w nocy z piątku na sobotę (tj. z 6. na 7. bm.) z Warszawy do Lwowa dodatkowy pociąg pospieszny Nr. 907, odjazd z Warszawy 23.05, przyjazd do Lwowa 8.40, zaś w niedzielę 8. września br. odejdzie ze Lwowa dodatkowy pociąg pospieszny Nr. 908, odjazd ze Lwowa 20.45, przyjazd do Warszawy 6.43.

Z Tow. Przyjaciół Francji. Wielka Wycieczka parlamentarzystów francuskich, zwiedzając całą Polskę, zjeżdża do Lwowa w piątek, 6. bm. wiecz. i zabawi u nas do niedzieli wieczór. Tow. Przyjaciół Francji zwraca się do Obywateli z gorącem wezwaniem, aby już w piątek ozdabiając okna i balkony dywanami i flagami o barwach francuskich i polskich zechcieli objawić żywą radość z pierwszych odwiedzin tylu wybitnych przedstawicieli sprzymierzonego Narodu.

Sekretarjat Związku Polskiej młodzieży demokratycznej urzęduje we wtorki, piątki i soboty od godz. 19 do 20 przy ul. Sykstuskiej 43. parter na lewo.

Wiec emerytów, wdów i sierót. W sobotę dnia 7. bm. o godz. 5 popoł. w sali Korpusu wysłużonych wojskowych we Lwowie przy ul. Ochronek 1. odbędzie się bardzo ważny wiec emerytów, wdów i sierót. Przedmiotem obrad będzie: Omawianie postanowień nowej ustawy emerytalnej dla kolejarzy; sprawozdanie delegacji z konferencji u p. ministra komunikacji, co do przepisów wykonawczych nowej ustawy emerytalnej; interpelacje i wnioski. Wobec olbrzymiego zainteresowania i bardzo ważnych postanowień tej ustawy, zwłaszcza, że nowa ustawa emerytalna dla pracowników państwowych i wojskowych, będzie wzorowaną na obecnie wydanej ustawie dla pracowników kolejowych, zapraszamy także wszystkie PT. Związki czynnych pracowników (państwowych, kolejowych i wojskowych) do wysłania swych delegatów dla zaznajomienia się ze szczegółami nowych przepisów emerytalnych.

Ważne dla nowowstępujących na wyższe uczelnie! Wszelkich informacji dla kolegów wstępujących na I. rok studjów akademickich udziela codziennie dyżurny Z. P. M. D. od godz. 10 do 13 w lokalu przy ul. Sykstuskiej 43.

Otwarcie Przedszkola miejskiego w blokach mieszkalnych (IV. blok) przy ul. Stryjskiej 54. nastąpi w poniedziałek 9. września br. o godz. 9 przedpołudniem. Wpisy przyjmuje kierownictwo Przedszkola od 5.—9. bm. w godzinach od 9 do 12 przedpoł. Przy wpisie należy przedłożyć metrykę urodzenia dziecka i świadectwo szczepienia ospy.

Wpisy do założonej w br. 3-letniej szkoły żeńskiej wyrobów galanteryjnych we Lwowie, ul. Zadwórzańska 70, trwają do 10. bm. Podania wraz z świadectwem ukończonej kl. VII i metryką urodzenia na dowód ukończenia 14 lat. należy wnosić do Dyrekcji szkoły. Nauka w tym roku obejmie wypalanie, malowanie i wygniatanie na skórze, wyroby galanterji skórzanej, oraz przedmioty ogólno-kształcące, ponadto wiadomości z zakresu bieliźniarstwa, krawieczyzny i gospodarstwa domowego. Drugi rok nauki obejmie rękawicznictwo, trzeci gorseciarstwo.

Kurs spawania i cięcia metali gazami i łukiem elektrycznym. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie i Związek Polskiego Przemysłu acetylenowego i tlenowego w Katowicach rozpoczynają czterotygodniowy kurs spawania we Lwowie dnia 10. bm. Bliższe szczegóły i zgłoszenia w sekretarjacie kursu przy ul. Bourlarda 5. (parter).

(—) **Wczoraj zawiadomił policję** Marcin Krawczyński, rewident wagonów PKP. zamieszkały Gródecka 131, że jeszcze dnia 9. sierpnia córka jego mężatka, 23-letnia Krzysztanowa wyszła z domu i dotąd nie wróciła. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

(—) **Koleżankę pchnęła pod auto.** Wczoraj popołudniu u zbiegu ulic Leona Sapiehy auto prowadzone przez Teodora Ostrowskiego potrąciło 7-letnią Stanisławę Simonównę zamieszkałą przy ul. Kętrzyńskiego 15, która na szczęście doznała lekkiego tylko zdarcia naskórka. Po przeprowadzonych dochodzeniach okazało się, że winę tego wypadku ponosi jej koleżanka, która zamiast zatrzymać Simonównę, w zdenerwowaniu popchnęła ją pod auto.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z lokalu Stow. Domu modlitwy przy ul. Bożniczej 5 skradziono wczoraj srebro służące do modlitwy wartości 2500 zł. Z mieszkania Wojciecha Szczerby pl. Akademicki 1 skradziono futro wartości 800 zł. — W tramwaju nr. 8 w czasie jazdy ul. Łyczakowską skradziono wczoraj Izydorowi Schlenzlowi starszemu radcy Izby Skarbowej srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 400 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Michała Mykietyna za kradzież w hotelu Szwajcarskim przy ul. Ogórkowej, Stanisława Korzenjowskiego poszukiwanego za kradzież, Bernarda Gielbera, Hermana Friedmana, oraz Wolfa Mozesa jako podejrzanych o udział w kradzieży oraz Helenę Staniszewską za wywołanie awantury.

—o—

Wpisy do szkoły zawodowej dokształcającej im. A. Mickiewicza (ul. Rutowskiego) na dział dentystyczny odbywają się codziennie od 5 do 7-mej.

—o—

—o—

Główna wygrana dolarówki padła we Lwowie. Przy ciągnieniu dnia 2. września br. główna wygrana w kwocie 40 tysięcy dolarów padła na dolarówkę 1. 66605. Dolarówka ta razem z premjówką zostały zakupione dnia 12. lipca 1928 na raty miesięczne w Domu Bankowym **Schütz i Chajes we Lwowie.** Odnośny dokument 11.198 wisi w oknie tegoż domu bankowego przy pl. Marjackim, a oryginalną dolarówkę wręczył dziś szczęśliwy nabywca (Przemysłowiec lwowski) Dyrekcji Banku Polskiego we Lwowie, celem zainkasowania kwoty.

—o—

Dozorca domu

powiesił się z nędzy.

Lwów, 6. września.

(—) W realności przy ul. Piastów 3 znalezjono wczoraj w ustępie **zwłoki dozorcy tego domu Grzegorza Zająca, który powiesił się.** Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska, która stwierdziła samobójstwo przez powieszenie. Zając popełnił ten rozpaczliwy krok z powodu braku środków do życia.

—o—

Mały fejleton.

WOLFGANG SCHADE.

Szmery.

Leżał na kozetce twarzą odwróconą do ściany. Był przykryty pledem. Naftowa lampa, stojąca pośrodku pokoju, rzucała na ściany złowrogie cienie.

Było bardzo cicho. Spokój zakłócało jedynie tykanie zegara.

W kozetce zatrzeszczała sprężyna. Po ruszył się lekko i podniósł głowę, nasłuchując:

— Czy ktoś idzie?...

Nie. Napewno zdawało mu się. Nikt nie nadchodził. Głowa jego znowu opadła na poduszkę.

— I kto właściwie może doń przyjść o tej porze? U niego nikt nie ma nic do szukania... Nikt... On nic nie ma i nie wie... Może...

Znowu podniósł głowę i począł uważnie nadsłuchiwać, patrząc w mrok.

Kto jednak szedł... Słyszał wyraźnie zbliżające się kroki. Ktoś chodził na palcach. Zaskrzypiały drewniane schody.

Zegar tykał miarowo, monotonnie, a na pledzie chwiały się złowróżbne cienie.

Zrobiło mu się gorąco. Powoli chciał się znowu położyć na poduszkę, lecz w tej chwili znowu podskoczył. Tym razem skrzyp był zupełnie wyraźny.

— Czy chciano do niego wejść? Ależ to było bezcelowe! On o tem nic nie wie! Absolutnie nic nie może powiedzieć... A może przypuszczają, że on sam...

Jednym rzutem przewrócił się na drugi bok i oparł się na łokciu. Oczy płonęły mu dziwnym blaskiem. Miał spieczone wargi.

Znowu słyszał wyraźnie szmery. Nie był to trzask, ani skrzyp, tylko szmer. Tak, jak gdyby miał wapienny spadał na podłogę.

Rozwarł szeroko oczy.

— Dlaczego?.. Dlaczego przychodzą akurat do niego? Przecież nie znajdą u niego żadnego dowodu winy... Prócz...

Znowu ten szmer!

Teraz rozlegał się przy drzwiach. Był coraz bliższy. Potarł ręką zimne, lecz wilgotne czoło. Zadźwięczała metalowa sprężyna materaca.

— Może lepiej zgasić światło? Otworzę drzwi, zajrzę do ciemnego pokoju i pójdę... A może zanim odejdą, zapytają:

— Czy tu ktoś jest?...

— Nie... — jęknął ochrypłym głosem.

Strach ścisnął mu gardło. Wyrzeczone słowo zaczęło pełzać po ciemnych ścianach i jak piorun, przedarłszy ciężkie, duszne powietrze, zwaliło się nań całym swym ciężarem.

— Nie!!! — zawył jeszcze raz rozdzierającym głosem.

Podskoczył do stołu i cisnął lampę o ziemię.

W ciemnościach załkał jeszcze:

/ Ja... przecie... nic... nie... wiem...

Gdy ciało, rażone cichym skurczem serca, schylało się powoli ku ziemi, w ciemnym pokoju panowała grobowa cisza, przerywana tylko stłumionym tykaniem ściennego zegara...

Tłum. F. M.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa"

—o—

Nieznany utwór Mozarta.

WSPANIAŁA MSZA ORGANOWA.

Wiedeń, we wrześniu.

(=) Z Baden pod Wiedniem donoszą: Dyrektor chóru tutejszego kościoła Bernard Metzger znalazł w archiwum kościelnem **nieznaną dotąd zupełnie mszę Mozarta.** Karta tytułowa tego utworu brzmi jak następuje: „Msza w B. na sopran, alt, tenor, bas i t.d. Autor — W. Amadeo Mozart". — Jakkolwiek niektórzy muzykologowie usiłują dowieść **że owa msza jest falsyfikatem**, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że chodzi w tym przypadku o **autentyczne, choć dotąd nieznane dzieło mistrza.** Należy dodać, że Mozart, **mieszkał w Baden w r. 1791 od czerwca do października.**

Święto starców.

13 ZŁOTYCH WESEL I JEDNO DIAMENTOWE.

Paryż, we wrześniu.

(=) Najbliższej niedzieli odbędzie się **w sercu błogosławionej krainy wina, Burgundji,** w miejscowości Sain Julien tam, gdzie rośnie **sławne „Mdoc", godne uwagi święto.** Urządzone ono zostanie ku czci najstarszych ludzi Burgundji, a zwłaszcza pochodzących z okolicy „Medoc'u".

Według statystyki burmistrza Saint Julien istnieje w dziesięciu gminach okręgu Lesparre czternaście osób liczących więcej niż 96 lat. **Stu mieszkańców liczy od 91 do 95 lat.** W gminie Eysines mieszka na 3 tys. mieszkańców **przeszło 50 osób, mających za sobą 80 lat.** Na tej uroczystości odbędzie się także **trzynaście złotych wesel, oraz jedno diamentowe.** Uroczystość ta wywołała w całej Francji **znaczne zainteresowanie** i przewidziany jest **wielki zjazd gości z dalekich nawet stron.**

Śmierć znanego reżysera filmowego

NA MARGNESIE ZGONU PAWŁA LENI, TWÓRCY „GABINETU FIGUR WOSKOWYCH".

Nowy Jork, we wrześniu.

(=) W Hollywood zmarł znakomity reżyser filmowy z pochodzenia Niemiec, **Paweł Leni,** w wieku 44 l. wskutek **ataku apoplektycznego.** Jeszcze przed ośmiu miesiącami **zachorował Leni na grypę,** a choć przyszedł nieco do siebie skutki choroby osłabiły go bardzo, a wreszcie wywołały śmierć przedwczesną. Leni był pierwotnie malarzem, próbował swoich sił również **jako architekt teatralny i dekorator,** zajęty w tym charakterze w teatrach berlińskich. Niebawem jednak zainteresował się reżyserją, a już pierwszy jego film nakręcony w r. 1916 p. t. „Książę Kukułka" wywołał **ogólne zainteresowanie.** Zatem pierwszem **dziełem poszła cała serja obrazów coraz lepszych i doskonalszych.** Nazwisko **Leni'ego** opromienił sławą światową znakomity film p. t. **„Gabinet figur woskowych".** W zmarłym stracił świat srebrnego ekranu **jednego z największych mistrzów reżyserji filmowej.**

Ze sportu.

I. F. C.-Czarni.

Lwów, 6. września.

W niedzielę dnia 8 bm. odbędą się **na boisku Czarnych** zawody o mistrzostwo Ligi pomiędzy drużynami **I. F. C. i Czarnymi.** Katowiczanie, którzy dzięki **specjalnemu pechowi znajdują się na ostatniem miejscu tabeli** ligowej, będą walczyć do ostatniego tchu, by zdobyć **dwa cenne punkty** i odsunąć od siebie zmorę spadku do klasy **A.** Z drugiej strony Czarni straciwszy w trzech ostatnich grach **6 punktów** zechcą przeciąć **pas niepowodzeń** i dołożą wszelkich starań, by ten mecz wygrać, gdyż w razie przegranej z łatwością mogą wpaść w sferę **niebezpieczną.** Mecz ten zatem zapowiada się nadzwyczaj interesująco i przysporzy widzom wiele emocji. Bilety po cenach **znacznie zniżonych** są do nabycia od czwartku **w aptece p. dra Stenzla,** pl. Marjacki 8., oraz w firmie **A. Konjewicz i Syn,** ul. Batorego 12. Członkowie klubu mogą nabyć bilety zniżkowe, tj. parter I. po zł. 1.— w lokalu klubowym przy u. Rutowskiego 8. w godzinach urzędowych, tj. od godz. 7.30 do godz. 8.30 wiecz.

CO PRZYNIOSĄ ZAWODY PŁYWACKIE?

Lwów, 6. września.

Program zawodów pływackich urządzanych przez L. K. S. „Lechja" i L. K. S. „Pogoń" przedstawia się następująco:

Panie: 100 m. dowolny, 100 m. na krzyżach, 500 m. na piersiach. Sztafeta 4 x 50 m. i 5 x 50 m.

Panowie: 50 m. dowolny dla klasy I., 50 m. dowolny dla klasy II., 50 m. dowolny do lat 18, 50 m. dowolny do lat 14, 100 m. dowolny dla niestowarzyszonych, pływanie kwalifikacyjne Polskiego Związku Pływackiego. Sztafeta pozycyjna panów 3 x 100 m. (piersi, krzyże, dowolny). 100 m. na piersiach do lat 18, 100 m. na piersiach panów, 200 m. na krzyżach panów, 100 m. na krzyżach do lat 18. Skoki popisowe pań i panów.

POGOŃ I. B.—REKORD.

Lwów, 6. września.

W sobotę dnia 7. bm. odbędą się **rewanżowe zawody w piłce nożnej** na boisku Rekordu między **L. K. S. Pogoń I. B. a Z. K. S. Rekord I.** Początek zawodów o godz. 4 popoł. poprzedzą drużyny rezerwowe.

ZAWODY W DZIESIĘCIOBOJU O MISTRZOSTWO LWOWA.

Lwów, 6. września.

Dziesięciobój **o mistrzostwo Okręgu Lwowskiego** organizuje w dniach 7. i 8. bm. L. K. S. „Pogoń". Równocześnie zawiadamia się, iż wolno będzie zawodnikom **niestartującym w dziesięcioboju** startować w poszczególnych konkurencjach **za poprzedniem zgłoszeniem,** oraz wpłaceniem wpisowego 50 gr. od konkurencji.

Z CIĘŻKIEJ ATLETYKI.

Lwów, 6. września.

I. Lwowski Klub ciężko-atletyczny im. Zbyszka Cyganiewicza zawiadamia niniejszem, że z dniem 5. bm. rozpoczynają się **ćwiczenia bokserskie, zapaśnicze i dźwiganie ciężarów** pod kierunkiem fachowo wyszkolonych instruktorów, we własnej sali przy ul. Kurkowej l. 23. „Strzeleckie Towarzystwo Mieszczańskie".

Wpisy członków przyjmuje się codziennie w sekretarjacie od godz. 7—9 wiecz. (obok sali ćwiczeń).

BACZNOŚĆ KOLARZE!

Lwów, 6. września.

W niedzielę dnia 8. bm. zaproszeni przez Komitet Święta Miast Polskich biorą **udział w pochodzie na rowerach** przystrojonych kwiatami. Prosimy przeto kolarzy **wszystkich klubów** chcących uczestniczyć w pochodzie o zgłoszenie się w piątek dnia 6. bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Lwów. Tow. Kolarzy i Motorzystów, przy ul. Czarnieckiego 7. I. p.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 5. września. Na giełdzie akcyjnej obroty skromne, dolarówka podrożała, akcje w zaniedbaniu. Tendencja spokojna.

Na giełdzie zbożowej zastój w obrotach.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 5. września. (Tel. G. P.) 4 proc. premjowa pożyczka inwest. 118, 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 59 5 proc. pożyczka konwersyjna 50 3/4, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94. 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Belgja 123.63 Londyn 43.13 Nowy Jork 8.88 Paryż 34.81 i pół Praga 26.33 i pół Szwajcarja 171.25 Wiedeń 125.27 Włochy 46.53.

Warszawa 5. września. (Tel. G. P.) Bank Polski 166 Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół Lilpop 29 Parowozy 25 i pół Plewkiewicz 1320 Starachowice 26 3/4.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 5. września. (Tel. G. P.) Paryż 20.33 i pół Londyn 25.18 7/8 Nowy Jork 5.19.55 Belgja 72.20 Włochy 27.16 3/4 Hiszpanja 76.55 Holandja 208.20 Berlin 123.67 Wiedeń 73.18 Sztokholm 139.12 i pół Oslo 138.35 Kopenhaga 138.25 Sofja 3.76 Praga 15.38 i pół Warszawa 58.27 i pół Budapeszt 90.67 Białogród 9.12 3/, Ateny 6.71 Konstantynopol 2.49 i ćwierć Bukareszt 3.08 i ćwierć Helsingfors 13.05 Buenos Aires 218.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 5. września. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.05 Belgrad 1246 Berlin 168.78 Bruksela 98.55 Budapeszt 123.77 Bukareszt 420 3/8 Kopenhaga 188.70 Londyn 34.38 Madryt 104.70 Medjolan 3709 3/4 Nowy Jork 709 Oslo 188 3/4 Paryż 27 3/4 Praga 2098 5/8 Sofja 512.6 Sztokholm 190.05 Warszawa 79.75 Zurych 136.47 Amerykańskie 706 Niemieckie 168.53 Francuskie 27.70 Włoskie 37.16 Jugosłowiańskie 12.44 Czeskie 2095 i ćwierć Węgierskie 123.80 Szwajcarskie 136.30 Renta majowa 0.936 Renta koronowa 0.96 Bankverein 21.90 Bodenkredit 99.95 Kreditanstalt 52.50 Kompas 15.60 Laenderbank 27 i ćwierć Merkury 20.40 Bank Obrotowy 1120 Alpiny 4150 Berg u. Huetten 970 Krupp 11 Prager Eisen 480 Rima 116 i pół Skoda 402 Zieleniewski 67 3/4 Fanto 4. Karpaty 6.60.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 5. września. (Tel. G. P.) N. Jork 484.78 Holandja 12.10 Francja 123.87 Belgja 34.88 5/8 Włochy 92.73 Niemcy 20.36 7/8 Szwajcarja 25.18 7/8 Hiszpanja 32.90 5/8 Danja 18.21 7/8 Szwecja 18.10 Norwegja 18.20 3/4 Helsingfors 192.95 Praga 163.75 Budapeszt 27.79 Belgrad 276 Sofja 670 Rumunja 817 Wiedeń 34.43 Warszawa 43.23.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 5. września. (Tel. G. P.) Londyn 123.89 Nowy Jork 25.55 i pół Belgja 355 Hiszpanja 376 i ćwierć Włochy 133.60 Szwajcarja 491 3/4 Danja 680 Holandja 1023 i pół Norwegja 680 i ćwierć Szwecja 684 i ćwierć Praga 75.60 Rumunja 15.15 Wiedeń 360 Niemcy 608 i ćwierć.

GIEŁDA PRYWATNA.

Lwów, 5. września.

Tendencja zwyżkowa. Obrót średni.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.87.75—8.88.25, dol. kanad. 8,80.00—8,80,50, korony czeskie 0.26.33—0,26.50, szylingi austr. 125,00—125.50, leje 0,05.00—

0.05.33, franki franc. 034.50—0.35.00, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.20—43.60, czerwieńce sow. za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.39.00—36.60.00, ... marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3,30,00, flor. austr. 1.62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płaca o ½ gr. mniej.

Kącik radjowy.

Piątek, 6. września 1929.

Warszawa 1411 18.00 Muzyka Jana Straussa w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 20.30 Koncert symfoniczny: Orkiestra. P. R. dyr. Zbigniewa Dymka i Janina Familier-Hepnerowa (fort.). 22.20 Komunikaty.

Kraków 312 16.30 Koncert z płyt gramof. 18.00 Transm. z Warszawy. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 18.00 Godzina dla miłośników muzyki poważnej. Wyk. Władysław Witkowski (skrzypce), Jan Rakowski (altówka), 19.50 Kurs języka angielskiego. 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.20 Koncert z płyt gramof. 19.45 Kom. sportowe.

Wilno 385 19.25 Audycja wesoła. 20.05 Fejleton aktualny.

Wrocław 253 19.05 Utwory Straussa pod dyr. kompozytora (Płyty gramof.).

Lipsk 259 20.30 Koncert kapeli Hutterer i solistów. Wiedeńska muzyka ludowa.

Sztutgart 360 20.00 „Il Tabarro" opera w 1 akcie Pucciniego. 21.00 Radjokabaret.

Hamburg 372 20.00 Hamburg. Pieśni z towarz. lutni i recytacje.

Budapeszt 550 18.00 Muzyka operetkowa. 20.00 „Fideljo" opera w 2 aktach Beethovena. 22.20 Kapela cygańska Jenö Farkas.

Paryż 1725 21.30 Koncert.

Huizen 1875 15.40 Koncert solistów. 18.55 Koncert

Berlin 418 16.30 Koncert z Domu Przemysłu Radjowego. Wyk. Berlińska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Dr. H. Thierfeldera. 19.00 Program wieczorny. Wyk. Kapela Flato oraz Robert Koppel. 20.00 „Elga", sceny Gerhardta Hauptmanna.

Stockolm 436 18.45 Chóry dziecięce. 20.00 „Tęsknota" sztuka J. J. Bernarda. 21.40 Koncert popularny radjoorkiestry.

Langenberg 473 17.30 Koncert kameralny. 20.00 Muzyka salonowa. Wyk. Leonardo Aramesco (tenor), Egbert Grape (fort.), Walter Schneiderhan (skrzypce),

Praga 487 15.00 Płyty gramof. 16.30 koncert kwartetu Ondricek. 21.00 Koncert. 22.25 Muzyka taneczna.

Medjolan 501 20.30 Koncert symfoniczny. 21.15 Jazz band.

Wiedeń 516 16.00 Koncert kapeli Mayer-Eichhorn. 17.45 Koncert. 20.00 Koncert wiedeńskiej orkiestry mandolinistów. 21.20 Koncert wiolonczelowy Rafaela Lanesa.

Sobota, 7. września 1929

Warszawa 1411 16.30 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. 20.30 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. i Ireny Karskiej - Luczyńskiej (sopran) oraz recytacje Wł. Waltera. 22.45 Muzyka lekka z „Oazy".

Kraków 312 17.15 Muzyka z płyt gramofon. 19.00 Rozmaitości i komunikaty. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 33419.20 Interludjum muzyczne w wykonaniu orkiestry bałałajek pod batutą p. Lefrasza. 20.00 Odczyt pt. „Złe i dobre drogi wychowania fizycznego" (prof. Oskar Zawrocki). 20.30 Transmisja z Warszawy. 22.45 Radjokabaret gramofonowy. 24.00 Koncert nocny firmy „Philips".

Katowice 408 17.50 Ostatnie nowiny z PWK. 20.05 Transm. z Warszawy.

Wilno 385 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław 253 18.40 Wesoły program na płytach gramof. 20.30 Najmodniejsze melodje w wykonaniu orkiestry i solistów.

Lipsk 259 20.00 Koncert lipskiej Orkiestry Symfonicznej. 21.15 Pieśni z towarz. lutni.

Brno 341 17.45 Audycja niemiecka. Arje wagnerowskie. 19.05 Koncert. Muzyka lekka.

Londyn 356 19.30 Pieśni studenckie. Wyk. Stuart Robertson (bas) oraz chór męski radjostacji.

Sztutgart 360 18.45 Nowa muzyka fortepianowa dla dzieci. Wyk. Dr. P. Epstein 20.00 Pieśni angielskie.

Rzym 441 21.00 Koncert

Langenberg 473 17.35 Płyty gramof.

Daventry 479 21.20 Koncert orkiestry wojskowej.

Praga 487 16.30 Jazz band. 19.05 Koncert orkiestry Benes.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Wolfstahl. 17.50 Program dla dzieci. 19.10 Koncert kameralny. Wyk. R. Kritschak (wiolon.), O. Schulhof (fort.) 20.05 „Polska krew" operetka w 3 aktach Nedbala.

Monachjum 533 16.00 Koncert popularny radjokabaretu. Marsze historyczne. 21.20 Radjokabaret.

Budapeszt 550 18.00 Koncert radjoorkiestry. Muzyka lekka.

Königswusterhausen 1635 20.15 Wesoły wieczór z Domu Przemysłu Radjowego.

Paryż 1725 21.15 Koncert popularny. 22.30 Muzyka taneczna.

Huizen 1875 18.40 Koncert. 19.40 Koncert radjoorkiestry.

Kowno 1935 20.30 Muzyka wieczorna.

Żyjący magnes.

ZAGADKA CZŁOWIEKA ELEKTROMAGNETYCZNEGO FRYDERYKA STONE'A.

Londyn, we wrześniu.

(=) Tajemnicze zdolności 28-letniego młodzieńca, niejakiego **Fryderyka Stone'a, zaprzątają od kilku dni uwagę lekarzy, fizyków oraz szerokiej publiczności.** Fryderyk Stone który od niedawna zarabiał na życie jako szofer, zwracał się już wielokrotnie do rozmaitych uczonych z prośbą, aby **zbadali jego dziwną zdolność do wytwarzania iskier elektrycznych** samem tylko poruszeniem metalowych przedmiotów. Uważano go jednak za

oszusta lub za obłąkańca

i pomijano obojętnością jego propozycje. Obecnie w ciągu kilku dni stał się Fryderyk Stone sławnym **dzięki eksperymentowi, który udał się doskonale.**

Mianowicie tym ciekawym człowiekiem zajął się **właściciel dóbr** Jeffery, który zaprosił do swego domu **przedstawicieli nauki i prasy,** aby im przedstawić Stone'a. Rzeczywiście to co ten człowiek pokazał, wywołało

ogólne zdumienie.

Stwierdzono, że człowiek ten posiada w swem ciele w wysokim stopniu **naturalną elektryczność, oraz właściwości magnetyczne.** I tak np. gdy zbliżył rękę do busoli **igła magnetyczna zmieniała natychmiast położenie.** Podobnych cudów zademonstrował Stone znacznie więcej.

Nic też dziwnego, że Stone jest obecnie w Londynie **ośrodkiem ogólnego zainteresowania.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 7. IX. 1929.

MAKS BRAND. 6

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

Kiwała ręką, jakby naprawdę wołała policjanta. Tłum rozszedł się pomału. Wówczas dziewczyna zeskoczyła ze stopnia wozu, ale nie ruszyła się wcześniej z miejsca, aż ów nieszczęsny szofer wraz ze swojem autem nie zniknął na zakręcie.

— Czekaj! — krzyknął Jack Lodge, kiedy jego szofer chciał również ruszyć. — Sanford, skoknij no tam i postaraj się dowiedzieć czegoś o tej dziewczynie.

Sanford spojrzał na oblicze swego pana, z którego niejedno widocznie wyczytał. Wstał bez słowa, podniósł do góry kołnierz marynarki, nasunął czapkę głęboko na oczy i wyskoczył z wozu. Szedł przez ulicę pomału, krokiem niedbałym, z wyglądu zupełnie podobny do tych wszystkich ludzi, których mijał na każdym kroku.

— Widzę, że mój Sanford ma duże zdolności — rozmyślał Jack, rozparty w kącie auta. Co chwilę odkrywam w nim coś nowego, jakiś nowy talent.

Po jakich dziesięciu minutach Sanford wrócił, przybierając z powrotem rolę wzorowego kamerdynera. Jack obserwował go ze spokojnem zadowoleniem.

— Nazywa się Mary Dover — raportował Sandford swemu panu. — Jest sierotą; od śmierci swego ojca prowadzi sama małą knajpę zwaną Chuck-a-Luck, tam, na rogu ulicy. Wynajmuje cały dom z wyjątkiem paru frontowych sklepów; na górze urządzone są pokoje gościnne. Do knajpy schodzą się dość podejrzane osobniki; ale cieszy się ona u nich wielkim mirem i trzyma ich krótko. Lokal wygląda trochę podejrzanie, choć nic właściwie nie można jej zarzucić. Podobno można tam dostać i wódki, ale nic pewnego nie wiadomo. Wydaje śniadania i zupę na obiad. Talerz zupy kosztuje centa; dostać może każdy, kto przyjdzie i ustawi się w ogonku. Pieniądze na to daje jakiś stary sparaliżowany człowiek, którego nazywają Brodaczem.

Kiedy skończył swój raport, Jack odezwał się:

— Słuchaj Sanford, i o tem wszystkiem poprzednio nie wiedziałeś nic zupełnie?

— Ja? Sir, a skądżeby? — odparł Sanford, podnosząc brwi na znak zdziwienia.

— Tak sobie myślałem... Dziwiło mnie to trochę, że potrafiłeś tak odrazu naśladować i wygląd i zachowanie się tych wszystkich ludzi.

— Nieraz już ich obserwowałem — odpowiedział Sanford, rumieniąc się mimowoli.

— Hm... i w ciągu tych paru minut zdążyłeś się dowiedzieć tego wszystkiego o owej Mary Dover?

Sanford wpatrywał się spokojnie w twarz swego pana.

— No, no, chciałbym ja mieć równie bystre spojrzenie... Ostatecznie można zrozumieć nie jedno: zapewne natknąłeś się na jakiegoś wygadanego jegomościa i ten opowiedział ci wszystko o owej Mary. Tylko dziwie mię, skąd możesz wiedzieć o tem, że lokal wygląda trochę podejrzanie i że ta Mary trzyma krótko swych gości?

— Domyślam się tego po jej twarzy i zachowaniu się.

Spojrzeli sobie obydwaj głęboko w oczy.

— Sanford, podziwiam w tobie niejedno. Naprzykład to, że nigdy nie wspomnisz ani słówkiem o twej przeszłości...

— Sir!

— Cicho, cicho! Nie jestem ciekawy... Ale co się tyczy owej Mary Dover...

Urwał, pochylając głowę. Kiedy ją podniósł do góry, spojrzenie jego oczu było jasne i twarde.

— Muszę się o niej czegoś więcej dowiedzieć. Sanford, pójdziesz razem ze mną do tej knajpy.

Otworzył drzwiczki wozu.

— Sir, sir, — wyjąkał Sanford — daruje pan, ale...

— Cóż masz taką przerażoną minę, do licha?

C. d. n.

TRZY pokoje, kuchnia, łazienka, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Białkowski, ulica Boczna na Błonie. 6733-3

3—4 POKOJE, komfort, za dwuletnim czynszem wynajmę oglądać. Tarnawskiego 34, od 4—5. 6695-5

3 POKOJE o dwóch łóżkach, osobne wejścia, komfort, osobno, razem na Targi wynajmę. Piotra 25, parter, drzwi 3. 6670-2

PRZYJMĘ kilka panienek. Opieka, fortepian, telefon, łazienka. Zgłoszenia: Zyblikiewicza 27, II. piętro na prawo. 6483

PRZYJMĘ studentów lub panienki na mieszkanie z utrzymaniem. Opieka zapewniona. Zgłoszenia: Batorego 34 III p., XVI. 6773

3 DUŻE pokoje z komfortem dla samotnego pana do wynajęcia od zaraz godz. 5—6. Potockiego 11 I. p. 6772

POKÓJ dla 2 solidnych panów, utrzymanie. Sapiehy 37, I. na lewo. 6763-2

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

BIURO Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3. Tel. 13—61. poleca nauczycielki, nauczycieli, Francuski, Niemki, freblanki, pielęgniarki, kucharzy, klucznice, ogrodników, zarządczynie, garderobiane, szoferów monterów, biuralistów, rządców, ekonomów, leśniczych, personal restauracyjny, sklepowy. 6544-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NAJTANIEJ kołdry, koce, materace poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca **KAZ. SKIBIŃSKI** Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10. Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

KASA National kontrolna, większa, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, Firma Markiewicz, sklep korzenny. 6708-3

LADA duża i szafa sklepowa oraz gablotka restauracyjna do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42. Firma Markiewicz, sklep korzenny. 6706-3

Humor.



— Graj w wolniejszem tempie, kochanie!
— Lubisz tego rodzaju muzykę?
— Nie, ale mama prędzej zaśnie!

KAMIENICA trzypiętrowa, komfort pierwszej klasy budowa, czynsz miesięczny 750 zł. za 11.000 dolarów sprzeda. Zarządca tejże. Telefon 70—78. 6696-5

WOZY i uprzęże ciężarowe, samochody ciężarowe i osobowy, rąbałki do drzewa używane, lecz w dobrym stanie, sprzedaje okazyjnie „Terma", Lelewela 5., telefon 1—69. 6677-2

RZEŹNICY! Haki porcelanowe na mięso, noże, stalki poleca Rentschner, Legjonów 37. 6462-10

CEBULI około pół wagona sprzeda Zarząd dóbr Jezupol. 6756-3

SPRZEDAM okazyjnie jadalnię modną orzechową, sypialnię wiedeńską trójdzielną, salon mahoniowy, biureczka damskie, bibljotekę Biedermajerowską, stolik okrągły, 2 krzesełka, toalety antyczne. Hala Aukcyjna, Akademicka 3. 6777-2

Pranie pierza i puchu usku ecznia **Władysław WEBER** Lwów, Batorego 2.

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz

RUTYNOWANY duet kinowy składający się ze skrzypka-ilustratora i pianisty(tki) z własnym repertuarem natychmiast angażujemy. Oferty nadsyłać pod adresem „Kino Palace", Borysław. 67432

BIELIŹNIARKA do szycia białej bielizny na stałe zostanie natychmiast przyjęta. Piaskowa 15. 6720-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

OCHRONA PRZED WŁAMANIEM! Jako oryginalne amerykańskie zatrzaski poleca Rentschner, Legjonów 37. 6741-10

Ależ!... „OLLA" PREZERWATYWY ?.! „OLLA" przecież **znacznie** lepsze!

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Rawie Ruskiej Jakób Iser Neuer, Sokal. 6747

OZJAS LEIB GRÜN, Lisko, ur. 1893 r. unieważnia skradzione papiery wojskowe. 6725-3

POŻYCZKI do 1000 dolarów na spłaty po 100 dolarów miesięcznie poszukuję. Odsetki wedle umowy. Zgłoszenia pod „Pewność" do Administracji. 6711-5

JADALNIE i sypialnie wiedeńskie, gabinet męski mahoniowy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, Firma Markiewicz, sklep korzenny. 6707-5

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową PKU. Rawa -ruska, na imię Jan Chuda, urodz. w 1897 r. w Błyszczywodach. 6684-3

FUTRA wszelkie wykonuje starannie — gustownie — sumiennie — dogodne spłaty. Pracownia futer, Karola Schürera, Senatorska 10 (boczna Romanowicza) Telefon 69—56. 6317-10

FIRMA Stanisław Cwenarski, Zakład blacharski, Lwów, ul. Staszica 5 sklep Akademicka 21 poleca własnego wyrobu latarnie orjentacyjne, grobowe, wanny kanapkowe, nasjadówki, balje, kosze na śmiecie, samowary mosiężne, systemu rosyjskiego itp. wykonuje roboty dachowe, jak krycie wież kościelnych, konserwacje dachów itp. 6770-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową wydaną przez PKU. Lwów miasto. Tomasz Kowaliszyn. 6762

SYPIALNIE, Jadalnie, Salonowe, biuro we i kuchenne solidne poleca Miejska Wystawa, plac Halicki 10. w podwórzu, w pałacu po-Biesiadeckich. 6484-5

PERLAKI - KASPRA, WALCE, KAMIENIE, TURBINY, MOTORY, DYNAMA, TRANSMISJE, PASY, GAZĘ, GUR TY, RYFLARKI, oraz inne maszyny poleca **„PILOT" Lwów, Batorego 4.** Katalogi na żądanie.



SKRZYPCE SZKOLNE od zł. 14 oraz wszelkie instrumenta poleca po cenach konkurencyjnych **S. BOGEN LWÓW, WAŁOWA 7.**

Każdemu bez poręki sprzeda firma „KA-TE" UL. SOBIESKIEGO 1. Telef. Nr. 43-33. **MEBLE** wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.

ZUPEŁNIE DARMO artystycznie wykonany portret z własną podobizną z zakładu fotogr. „CARMEN" wydaje każdemu kupującemu

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19 gdzie wybór pończoch, skarpetek, rękawiczek, reform i t. p. jest olbrzymi a **najtaniej** bo wchód przez sień.

KONC. BIURO PORAD PRAWNYCH
I. WRÓBLA em. str. radcy Skarb. w sprawach podatkowych dla osób prawnych i fizycznych przy ul. Mącznej 20 parter prawy. od godz. 10—1 i 4—6.

UŻYWANE SAMOCHODY otwarte i limuzyny, okazyjnie po t. nich cenach i wygodnych warunkac. zap aty - - - do sprzedania w firmie: - - - **„STUDEBAKER" Lwów, ul. Akademicka 5., tel. 53-53.**

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ



OSOBY ZLANE STALE **potem, potem** DOPIERO, GDY ZACZNĄ REGULARNIE STOSOWAĆ **ANODOR MEDIKOS** POTRAFIĄ NALEŻYCIE OCENIĆ, CO ZNACZY NIGDY NIE POCIĆ SIĘ!

RADJOAPARATY i części składowe najtaniej tylko we firmie **Norbert ARNOLD** optyk Lwów, Jagiellońska 9, tel. 75—05 ładowanie akumulatorów. Na czas ładowania wypożycza inny akumulator.

Od 40 lat istniejąca firma **JAKÓB CZYSZ ul. Rutowskiego 7.** naprzeciw Katedry. sprzedaje i **wypożycza meble na Targi** każdemu bez poręki na dogodne spłaty.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykle za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Pluckiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI